



# Hellbourne 04

*Amber Kell –*

*Back to Hell*

*Nawet diabeł potrzebuje czasami trochę pomocy, ale dla Luca, powrót do piekła, by naprawić pewne rzeczy, może skończyć się jego załamaniem...*

**Życie Luca w końcu zaczyna się stabilizować. Jego kochanek, zmienny wilk, wrócił do jego łóżka, a jego ojciec nie rządzi już piekłem... czy życiem Luca.**

**Niestety, jego szczęście jest tylko złudzeniem. Nikko, jego wampirzy partner duszy, umiera z głodu, psychotyczny brat Luca opanowuje piekło, a zachowanie równowagi dobra i zła zależy od Luca.**

**Archanioł Michael mówi Lucowi, że musi wrócić do piekła naprawić problemy, które spowodował, ale Luc odmawia. Jednak wciąż są ludzie, którzy myślą, że Luc jest odpowiednim kandydatem na Pana Piekła. Gdy jego brat porywa Brana, Luc musi pokazać krainie cieni, że nie zadziera się z synem diabła.**

**Tłumaczenie: panda68**

## Rozdział pierwszy

Luc Hellbourne obudził się roztrzęsiony, gdy koszmary nawiedzające jego sypialnię nabrały ostrości. Gorące ciało jego kochanka Brana przytuliło się do niego i podziałało uspokajająco. Cholera. Znowu je miał! Od tamtego czasu, gdy uciekł z piekła, jego sny były pomieszaniem bałaganem dziwnych wizji. Niestety, nigdy nie zapamiętał jakichkolwiek szczegółów, gdy znikwały, pozostawiając za sobą poruszające przekonanie, że przegapił coś ważnego.

Ostrożnie wyswobodził się spod ciała swojego kochanka. Luc wiedział z doświadczenia, że nie będzie w stanie zasnąć z powrotem – zbyt wiele poranków budził się w ten sam sposób.

Wciąż półprzytomny, opuścił stopy na podłogę tylko po to, by poderwać je z powrotem w górę, gdy dotknął czyjegoś ciała. Przechylił się nad krawędzią łóżka i zobaczył swojego ocalonego demona Carna, leżącego obok łóżka, z jego związanym wampirem Jerrodem, przy nim. Byli blisko siebie, ale się nie dotykali.

Jakby wyczuwając wzrok Luca, niebieskie oczy Jerroda zamrugały i otworzyły się.

„Dzień dobry, mistrzu. ”

„Dzień dobry, Jerrod. Dlaczego ty i Carn śpicie obok mojego łóżka? ”

Bran z pewnością robiłby sobie z nich jaja, gdyby znalazł ich pod swoimi stopami.

„Nie spałeś dobrze ostatnio. Mieliśmy nadzieję, że nasza obecność uspokoi cię. ” powiedział Carn zaspanym głosem. „W księdze jest napisane, że możesz zacząć przygasać, jeśli się nie wyśpisz.”

„W jakiej księdze? ”

Para wymieniła spojrzenie, zanim Jerrod niechętnie odpowiedział.

„W księdze sfory. Nikko pozwolił nam ją zabrać, kiedy zdecydowałeś się żyć z dala od wampirów. Chciał się upewnić, że będziemy się tobą dobrze opiekować. ”

Nikko. Nawet dźwięk imienia wampira wypalało dziury w sercu Luca. Chociaż bardzo kochał Brana, wciąż odczuwał chwile kompletnego smutku z powodu utraty swojego wampira. Próbował ukryć ból przed swoim kochankiem wilkołakiem, ale Luc domyślał się, że Bran może wyczuwać jego niechęć.

Potrząsając głową, Luc wrócił do przerwanej dyskusji. Przypomniał sobie, jak sfera wspominała przed laty, że sporządzają notatki o tym, jak się nim opiekować, ale myślał, że to był żart.

„Oni naprawdę napisali księgę? ”

Jerrod kiwnął głową.

„Nazywa się *Opieka i Karmienie Lucyfera Hellbourne*. Jeden z punktów w niej napisanych, mówi, że jeśli dobrze nie wypoczniesz, możesz zacząć przygasać. Carn i ja martwimy się. ”

„Dziękuję za wasze zainteresowanie, ale nie musicie się martwić. Nie przygasam. ” Łamał się tylko w maleńkich częściach w powolnym rozdzielającym tempie... ale nie przygasał.

„Przepraszamy, mistrzu. ” czerwona skóra Carna stała się trochę bardziej czerwona. „Może przynieść ci śniadanie, mistrzu? ” zaoferował w zamian.

„Wspaniale, będę wdzięczny. ” Luc uśmiechnął się do demona, by pokazać mu, że się nie gniewa. Carn dość wycierpiał z rąk brata Luca i młody demon wciąż wzdragał się na myśl, że ktoś jest na niego zły.

Jak tylko wyszedł, Jerrod przeczesał palcami włosy Luca.

„Pocałuj mnie na dzień dobry, mistrzu? ”

Luc westchnął, ale znał już na tyle młodego wampira, żeby wiedzieć, że Jerrod zaraz wyciągnąłby swoją kartę przetargową *Muszę stworzyć silną więź ze swoim mistrzem*, gdyby Luc przynajmniej nie zgodził się na pocałunek.

Jerrod należał tylko do Luca, ponieważ Luc uratował go od jego starego mistrza. Jednakże, Jerrod często wykorzystywał niechęć Luc do krzywdzenia go, jako zaproszenie do wzięcia korzyści.

Po kilku minutach całowania, Luc odsunął od siebie Jerroda. Policzki wampira płonęły namiętnością, a jego oczy błyszczały jasnym światłem potrzeby, kiedy patrzył na Luca.

„Może pójdziesz zobaczyć, czy Carn nie potrzebuje pomocy w kuchni? To jest prawdopodobnie twój czas, żeby się pożywić. ”

Jerrod ścisnął fiuta Luca.

„Już znalazłem coś, czym mogę się pożywić. ”

Luc wiedział, że wampir miał na myśli erotyczny sposób, ale jego erekcja zatrzęsała się ze strachu.

„Nie sądzę, żebym chciał mieć twoje kły w pobliżu mojego fiuta, gdy jesteś tak podekscytowany. Idź, napij się z Carna – dlatego tutaj jest. ”

Luc wiedział, że gdyby Bran obudził się, kiedy Jerrod obciążałby druta Luca, zmienny mógłby stracić kontrolę i zabić go. Chociaż Bran rozumiał potrzebę Luca stworzenia więzi z Jerrodem, nie zaakceptowałby tego, żeby Luc zaczynał każdy dzień od pieprzenia seksownego wampira.

Jerrod wydał dolną wargę w kuszącym grymasie. Ponieważ stał się sil-

niejszy, seksualna świadomość Jerroda wciąż rosła. Luc wiedział, że już niedługo jego wampir będzie wypróbowywał swoje sztuczki na innych. Demonia krew uczyniła Jerroda silniejszym niż kiedykolwiek przedtem – fakt, że czasami obnosił się z tym u wampirów Nikko. Luc miał podejrzenie, że za kilka lat jego mały wampir będzie gotowy, by sam zostać mistrzem.

„Jeśli kiedyś zostaniesz mistrzem, co stanie się z moim znakiem? ” zapytał Luc, ponieważ nurtowało go to pytanie. Może znalazł lukę w tej wampirzej więzi.

Jerrod uśmiechnął się.

„Staniesz się mistrzem mistrza, to skok w hierarchii wampira. Nie martw się, Luc, nie zostawię cię. ”

Luc otrzymał szybki pocałunek, zanim Jerrod wycofał się, by pomóc Carnowi. Nawet, jeśli Luc lubił przyglądać się, jak napięty tyłek wampira znika za drzwiami, niepokój sprawił, że zmarszczył brwi.

„Jeśli nie przestanę tak robić, dostanę zmarszczek. ” zadumał się Luc, zanim zaśmiał się sam z siebie.

„Kochałbym cię nawet gdybyś miał zmarszczki. ” dokuczył mu Bran. Długa ręka zawinęła się od tyłu wokół pasa Luca. Luc oparł się o ciepłe ciało swojego kochanka.

„Pragnąłbyś mnie, jak będę już stary? ” Luc przewrócił się na łóżku, by spojrzeć na swego kochanka.

Bran uśmiechnął się, wysyłając iskierki gorąca przez ciało Luca.

„Uwielbiam niedoskonałości. ” Bran przykrył dłonią policzek Luca, przesuwając kciukiem po skórze Luca. „Jesteś tak zdumiewająco nieskazitelny, że czasami mnie to obezwładnia. ”

Luc pochylił głowę, żeby przyjąć pocałunek Brana. Niewielkie muśnięcie warg spaliło Luca, jak lawa.

*Jego.*

Mógł poczuć, jak aura Brana roztapia się w jego kościach, kiedy przyjął miłość i pożądanie wlewającą się od zmiennego do Luca. Myśli o Nikko zniknęły pod przytłaczającym dotknięciem Brana. Bran otarł się o Luca, wzniecając odczucia od tego kontaktu.

Mruknąwszy, Bran szybko przewrócił Luca na łóżko.

„Jesteś najbardziej seksowną rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem. Bez ciebie bym umarł. ” szepnął Bran do jego ucha, gładząc swoimi dużymi rękami ciało Luca.

Jęk wyrwał się z ust Luca. Szorstkie opuszki palców Brana przesunęły się przez klatkę piersiową Luca, zostawiając gęsią skórę po ich śladzie.

„Kocham twoje dotknięcia. " westchnął Luc.

„To dobrze. Jesteś mój. "

Bran złapał nawilżacz, który trzymali pod poduszkami. Luc przewrócił się i podniósł tyłek dla swojego kochanka.

„Chcę patrzeć na twoją twarz. I chcę widzieć, że ty patrzysz na mnie. " głos Brana rozległ się w ciszy pokoju.

Luc obrócił się.

„Zawsze wiem, że to jesteś ty. " odparł Luc.

Bran wsunął jeden palec, pod jądra Luca, do jego tyłka.

„Pewnego dnia, mam nadzieję, że to wystarczy dla ciebie. "

Całując Brana, Luc rozłożył nogi, by dać kochankowi lepszy dostęp.

„Jesteś moim partnerem. " powiedział słowami, które zmienny powinien zrozumieć.

„Tak, ale obaj wiemy, że masz ich dwóch. " Bran wsunął drugi palec do dziurki Luca, nie tak łagodnie, jak przedtem. „Nikko tylko czeka na moją śmierć. Ale ja planuję żyć bardzo długo. " Bran wepchnął trzeci palec, żeby rozluźnić Luca. „Tak wiele razy, jak się kochamy, przygotowywanie cię do tego, jest zawsze jednym z moich ulubionych zadań. Uwielbiam, kiedy jesteś taki ciasny i czekasz na mnie. "

Luc poruszył się na palcach Brana.

„Zawsze czekam na ciebie, Bran. "

Bran uśmiechnął się.

„Wiem. Liczę na to. " wysunął palce i z delikatnym pchnięciem Bran wsunął się do ciała Luca.

Ich kochanie się, wolne i spokojne, pomogło Lucowi przywitać się z dniem w lepszym nastroju. Kilka pchnięć sprawiło, że Luc doszedł. Bran szybko podążył za nim, wyciem oznajmiając nadejście swojego orgazmu.

„Czujesz się lepiej? " zapytał Bran, jego głos był ostrożny.

„Tak. " Luc posłał Branowi szeroki ckliwy uśmiech, a jego ciało i umysł odprężyły się. „Dużo lepiej."

„To dobrze. " Bran wciągnął z powrotem Luca w swoje ramiona i ukoił do dalszego snu.

Luc obudził się ze swojej drzemki godzinę później, zgodnie z zegarem na stoliku nocnym. Teraz, przynajmniej, to miało więcej sensu, żeby wstać. Bran znikł już z ich łóżka, zapewne na wczesne poranne spotkanie. Luc nigdy nie pytał, dlaczego wilki zawsze spotykały się rano. Dla grupy ludzi, którzy zmieniali się w nocne zwierzęta, nie powinni być tak radośni z same-

go rana – to było nienaturalne.

Wysuwając się z łóżka, Luc rozciągnął swoje obolałe mięśnie. Pragnął zadzwonić do Nikko, tylko po to, żeby usłyszeć jego głos, ale wiedział, że nie powinien. Otwierając te drzwi, spowodowałby otwarcie starych ran.

Ponadto, poprzysiągł zostawić Nikko w spokoju.

Jego wuj, archanioł Michael, powiedział Lucowi, że zarówno Nikko, jak i Bran, są jego przeznaczonymi partnerami, ale nie powinni pojawić się w życiu Luca w tym samym momencie. Wilkołaki przeważnie umierały po kilku wiekach, ale wampiry mogły żyć wiecznie. Dlatego Nikko zdecydował się czekać na swój czas, dopóki Bran nie umrze i nie wygaśnie ich więź. Jakkolwiek, to nie powstrzymało Luca przed tęsknotą za nim. Czy do tego zostało zredukowane jego życie? Wieczna tęsknota za utraconym partnerem?

Luc westchnął i przebiegł palcami przez swoje włosy. Powinien wziąć prysznic, zanim postanowi, co zrobić z nowym dniem. Ponieważ już nie należał do sfory, którą się opiekował i nie angażował się w sprawy wampirów Nikko, czuł się pozbawiony przywództwa. Musiał wymyśleć, co zrobić ze swoim życiem. Przecież miał przed sobą całą wieczność i potrzebował czegoś, żeby zająć swój czas.

Zapach siarki, wraz ze szczególnie mocnym zaklęciem, zaalarmował Luca, że ktoś się pojawił. Rozejrzał się, ale niczego nie zobaczył. Oczekiwanie rozwinęło się w jego piersi, jak mały demoniczny smok.

„Wyjdź. Wiem, że tu jesteś. ” zawołał. Zachował swój głos jasny i niewzruszony. Nikt nie musiał wiedzieć, że poczuł się wytracony z równowagi na obecność tajemniczego gościa. Kto wiedział, co mógł spróbować zrobić jego brat, odkąd wyrwał się z otchłani piekła?

Gdy Luc mrugnął, chudy niebieski demon pojawił się przed nim. Istota opadła na swoje kolana i padła na twarz na podłogę.

„S-sir Hellbourne. ”

*Cholera! Demoni posłaniec.* Małe niebieskie bestie nigdy nie przynosiły dobrych wieści. Oczywiście, przecież wiadomości były dostarczane z piekła, więc to mogłoby być ich usprawiedliwieniem.

Luc wstał i podszedł do istoty. Mógł stać nagi w swojej sypialni, ale prędzej dźgnąłby się w klatkę piersiową, niż pokazał słabość nawet najmniejszej istocie z dołu.

Mały demon być może nie stanowił zagrożenia, ale mógł poinformować kogoś u władzy o szczegółach życia Luca. Z pewnością będzie musiał zająć się zablokowaniem dostępu do jego domu wszystkim demonom z wyjątkiem



Carna. Nie przykładał się do bezpieczeństwa, myśląc, że reputacja jego i jego partnera będzie trzymać ludzi na odległość. Oczywiście się mylił.

„W-wysłał mnie twój ojciec! ” wyjąkał demon, jego karmelowe oczy były szeroko otwarte ze strachu na zachowanie Luca.

Luc zmarszczył brwi. Ostatnim razem, kiedy widział swojego ojca, kościane anioły atakowały go po tym, jak Luc je uwolnił. Ich niewola w tronie Lucyfera, doprowadzała je do szału, ale Luc nie wątpił, że ostatecznie jego ojciec by zwyciężył. Nikt naprawdę nigdy nie pokonał diabła.

Ciekawość – zmora diabła – wytknęła głowę i zmusiła go do zapytania.

„Jak się nazywasz? ”

Nie rozmawiał z żadnym demonem, dopóki nie poznał jego imienia, jako dodatkowe ubezpieczenie od ich oszukiwania. Z imieniem demona, Luc mógł przejąć kontrolę nad istotą, gdyby go oszukała.

„J-jestem Blinok. ” drżąc, istota powiedziała swoją wiadomość. „G-Galthine przejął kontrolę nad piekłem. Lucyfer potrzebuje twojej pomocy. ”

Luc roześmiał się.

„Nie sądzę, żeby ojciec mnie potrzebował. Trzymał się całkiem nieźle przez te wszystkie lata bez mojej pomocy. ” Całkiem możliwe, że Lucyfer chciał złapać go w pułapkę, żeby z powrotem znalazł się w piekle, a wtedy nigdy już by go nie uwolnił – Luc nie miał zamiaru na to pozwolić.

„N-nie, on naprawdę potrzebuje twojej pomocy. Galthine uwięził go i nie może uciec. ”

„Galthine? ” Nigdy nie pomyślałby, że jego brat mógłby posunąć się do tak śmiałego ruchu. „Jak go złapał?”

Blinok wzruszył ramionami.

„Nie wiem. ”

Luc pochylił się do przodu i niemal dotknął nosem nosa demona.

„Słuchaj, Blinok, ciężko pracowałem, żeby wyjść z piekła i nigdy tam nie wrócę, zwłaszcza żeby uratować mojego ojca. Nie ma dla mnie znaczenia, czy to Galthine, czy Lucyfer rządzi krainą cieni. Wróc do mojego ojca i powiedz mu to. Jestem pewny, że i tak ostatecznie się uwolni. Wierzę w to. ”

„Tak, sir. ” Blinok trząsał się ze strachu, bez wątpienia martwiąc się tym, że wróci do diabła z niespełnionym zadaniem.

Luc powstrzymał się od troski o niego. Nie mógł chronić wszystkich demonów w piekle. Blinok pokłonił się szybko i zniknął z głośnym trzaskiem.

Luc westchnął. Teraz naprawdę potrzebował prysznic. Demon prosto z piekła zawsze zostawiał smród na wszystkim dookoła. Prawdopodobnie śmierdział jak zgniłe jajka.

\*\*\*

Po szybkim prysznicu, Luc włożył miękki T-shirt w ulubionym niebieskim kolorze Brana i stare džinsy. Czując się lepiej, Luc poczuł, jak jego normalne optymistyczne usposobienie, zaczynało się zbierać. Wróciło całkowicie, gdy znalazł posiłek przygotowany dla niego przez Carna. Usiadł z tacą na brzegu łóżka. Puszyste jajka, chrupkie ziemniaki i miseczka z owocami w kolorowej wspaniałości.

„Pyszności. ”

Radośnie podskakując na łóżku, Luc zaczął jeść. Mruczał z zadowolenia, pałaszując swój posiłek. Kto by pomyślał, że demon mógł prowadzić taką bajeczną kuchnię? Po zjedzeniu większej części, Luc odstawił tacę na bok, żeby później mógł ją zabrać Carn.

Na dziś Luc zaplanował wymyśleć, co chciałby robić, gdy urośnie.

Zrobił tylko kilka kroków, gdy zapach ptasiego mleczka zatrzymał go w miejscu. Jego sypialnia miała więcej gości, niż dworzec kolejowy, dziś rano.

„Cześć, wujku. ” Luc odwrócił się, by stanąć twarzą przed archaniołem Michaeliem. Srebrne oczy anioła jaśniały szczęściem na widok Luca.

„Witaj, Luc. ” głos Michaela, głęboki i wypełniony mocą, wysłał drżenia wzdłuż kręgosłupa Luca. Większość ludzi nie wytrzymała stania obok anioła bez opadnięcia na kolana pod czystą mocą ich obecności.

Z krwią serafina w swoim własnym ciele, Luc mógł przebywać w jego obecności jak prawie nikt, nawet gdy połowa jego genetycznej kompozycji pochodziła od fae.

„Co mogę dla ciebie zrobić? ” zapytał Luc, prawie bojąc się odpowiedzi. Nikt nie był odwiedzany przez głównego anioła bez wyraźnej przyczyny. Anioł zawsze miał jakiś powód.

„Co? Tak bez uścisku? ”

Nerwy zadrżały prawie na krawędzi zdenerwowania, ale Luc podszedł do przodu i przytulił się do wuja, uważając na jego skrzydła, zanim się cofnął.

„Teraz, kiedy się uściskaliśmy, powiedz, czego chcesz? ”

Luc nie miał zamiaru być niegrzecznym, ale, prawdę mówiąc, anioły nigdy nie przynosiły dobrych wieści. Zawsze ostrzegali przed dżumą, głodem, wojną... nigdy żadnych wiadomości o najnowszych jazdach karnawałowych.

Michael westchnął.

„Miałem nadzieję oszczędzić ci tych informacji, ale rzeczy stały się nie-

bezpieczne w piekle i potrzebuję cię, żebyś poszedł tam i ocalił swojego ojca. "

„Co? Dlaczego? Jesteś jedynym, który powiedział mi, jak uruchomić kościane krzesło. "

Michael kiwnął głową.

„To prawda, ale teraz twój brat zachwiał równowagą i rozpowiada o próbie zajęcia nieba. "

Luc prychnął.

„Pozwól mu spróbować. Przecież i tak nie zamierza osiągnąć celu. On ledwie może znaleźć swoje sznurowadła, gdy zakłada buty. " Galthine może być silnym demonem i od czasu do czasu podstępny, ale nie zachwycał byстрым umysłem. Co stawiało pytanie, w jaki sposób złapał w pułapkę Lucyfera.

Michael przeszedł po dywanie Luca, jego długie skrzydła wydawały miękki cichy dźwięk, gdy ocierały się o podłogę. Przez krótką chwilę, Luc zastanawiał się, jak anioł utrzymywał swoje skrzydła tak błyszczące, skoro traktował je w taki sposób. Potem pomyślał nad tym, jak by się czuł mając skrzydła?

„Luc, skup się! " Michael pstryknął palcami.

„Oh, przepraszam. " może jego podległy duet miał rację. Luc potrzebował więcej snu.

„Twój brat ma teraz anioły z tronu, które mu pomagają. Wykorzystują go, jako pionek do opanowania piekła, a później nieba. Musisz zejść na dół i obalić swojego brata. "

Wspomnienia ostatniego razu, kiedy poszedł do piekła, przesunęły się w jego pamięci.

„Wiesz, właśnie był tu demon, który powiedział mi praktycznie to samo. Co prawda opuścił część o aniołach, ale 'konieczność uratowania Lucyfera' się zgadza. Powiem ci to, co powiedziałem jemu – nie wrócę do piekła. "

„Ale, Luc... "

„Nie! To nie wchodzi w rachubę. Możesz zagwarantować moje bezpieczeństwo? "

Michael zamrugnął na gwałtowność Luca.

„Wiesz, że nie mogę. "

„W takim razie nie ma sprawy. " Luc założył ramiona na piersi. Nic nie mogło go ruszyć od tej decyzji. Gdy wyszedł z piekła, poprzysiągł sobie nigdy tam nie wrócić. Gdyby spędził resztę swojego długiego życia bez jakichkolwiek tortur, byłby zadowolony jeszcze bardziej.

„Mam nadzieję, przez wzgląd na ciebie, że to nie jest twoje ostatnie słowo, Luc. Nie masz pojęcia, jakie złe rzeczy mogą się zdarzyć, kiedy zostanie zakłócona równowaga. ”

„Jeśli to jest taka okropna rzecz, zabierz ze sobą któregoś ze swoich kumpli aniołów i sam zejdź na dół. ” nastrój Luc prysnął. Nie chciał być niczym wybawcą. Chciał tylko zostać sam.

Michael potrząsnął głową.

„Wiesz przecież, że nie mogę. Piekło jest zablokowane czarami dla aniołów. ”

Luc zmarszczył brwi.

„Ja jestem w połowie aniołem, ojciec jest aniołem i były anioły w jego tronie, które uwolniłem. ”

Michael posłał mu poufały uśmiech. Kiedyś powiedział Lucowi, że, mimo, iż jest wkurzająco zachwycający, to też jest trochę naiwny. Luc zwinął swoje palce, żeby nie uderzyć pięścią swojego wuja.

„Twój ojciec jest upadłym aniołem, i takie też były w jego tronie.” Wyjaśnił wolno Michael, jakby mówił do małego, niezbyt rozgarniętego dziecka.

„I ja? ”

„Jesteś nim tylko w połowie, a twój ojciec zmienił piekło lata temu, żeby przystosować je do twoich potrzeb. ”

„Ojciec zmienił dla mnie piekło? ” myśli, że diabeł zmienił swój dotychczasowy dom dla Luca, wystraszył go. Nie miał o tym pojęcia.

Michael uśmiechnął się.

„Lucyfer ma wiele win na sumieniu, ale cię kocha. ”

„Zdajesz sobie sprawę, że on mnie torturował co roku w moje urodziny. Więc zanim zaczniesz rozdawać karty, zatrzymaj swoje myśli w swojej głowie. ”

„Robił to, ponieważ pragnął mieć cię bliżej. ”

„To nie czyni z niego ojca roku. ” zaprotestował Luc.

„Nie powiedziałem, że jest idealny. ”

„Dlatego, że anioły nie powinny kłamać. ” Z jego krwią fae i anioła, Luc odkrył, że również nie potrafi kłamać. To sprawiło, że zapytał o jedną rzecz, nad którą zawsze się zastanawiał. „W takim razie, jak Lucyfer może kłamać, skoro ma krew anioła? Ponieważ jest tym upadłym? ”

Michael zaśmiał się.

„Lucifer nie kłamie. ”

Luc zamrugał.

„Oczywiście, że to robi. Jest z tego znany. ”

„Wiesz przecież, że nie należy ulegać propagandzie. Kto oskarża go o kłamstwo? ”

„Um... ludzie. ”

„Dokładnie. Ludzie. Ludzie zawsze obwinia inną osobę, gdy zostaną przyłapani na robieniu czegoś złego. Twój ojciec może przekreślać prawdę. Może postrzegać rzeczy inaczej, ale nigdy ci nie skłamał. ”

Luc przebiegł myślami przez swoje życie i musiał przyznać, że wuj miał rację. Jego ojciec być może był psychopatycznym, sadystycznym łajdakiem, ale nie był kłamcą.

„Mimo wszystko, wciąż nie mam zamiaru iść do piekła. ”

Skrzydła Michaela zadygotały z rozdrażnieniem.

„Świetnie. Wezwij mnie, gdy zmienisz zdanie. ”

„Nie omieszkać tego zrobić. ”

Może ojciec sprawiłby, że w piekle zaczęłyby znów padać śnieg. Ale tę myśl Luc zachował dla siebie. Mógł odmówić prośbie anioła, ale kpienie z niego mogło się źle skończyć.

Jak tylko Michael zniknął mu z oczu, Luc miał nadzieję nie zobaczyć już dziś żadnych gości.

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział drugi

Luc znalazł swojego demona i wampira, jak gonili się po kuchni, śmiejąc się i puszczając mydlane bańki, wykrzykując niegroźne szyderstwa na siebie nawzajem. Ale momentalnie przestali na widok Luc.

„Dobrze się bawicie? ” zapytał Luc.

Oboje równocześnie kiwnęli głowami, a na ich twarzach pojawił się wyraz skruchy.

„Mam nadzieję, że posprzątaacie tu, jak skończycie. ”

Znów kiwnęli głowami.

„I przynieście mi kawę. ”

„Tak, mistrzu. ” powiedzieli razem.

Potrząsając głową, Luc zostawił ich na zabawie. Odczekał, aż wyszedł z kuchni i roześmiał się na wspomnienie wianuszka baniek mydlanych okrążających rogi Carna.

Luc zdecydował, że spędzi dzień na przeglądaniu ofert internetowych college'ów. Przecież właśnie tym zajmują się ludzie, którzy nie mają pomysłu na życie. Ale wrócić do szkoły?

„Może założę swój własny biznes. ” dumiał Luc. „Albo kupię sobie na własność college.”

Sadowiąc się na krześle przy biurku, Luc ledwie podniósł pokrywę na swoim laptopie, gdy do biura wpadł jego brat Sault i jego partner, wilkołak Salvador.

„Tak? ”

Para zajęła miejsca na krzesłach dla gości, jakby ich o to poproszono. Luc odchylił się do tyłu w swoim krześle i czekał.

„Potrzebuję cię, żebyś umieścił Salvadora z powrotem w jego sforze. ” powiedział Sault. Jego jednookie spojrzenie płonęło rozpaczą, kiedy błagał Luca. „On musi być z innymi wilkami. ”

„Nic mi nie jest. ” odparł Sal, ale Luc zauważył małe drżenie przebiegające przez ciało Sala.

„Co się dzieje? ”

„Zbliża się pełnia i on potrzebuje swojej sfory. ” ogłosił Sault, jakby ktoś stracił kończynę.

„Czego potrzebujesz? Mogę zawołać Brana. ”

„Niczego nie potrzebuję. Sault niepotrzebnie się martwi. Całkiem dobrze czuję się bez sfory. ” Słowa wilkołaka byłyby bardziej przekonujące, gdyby nie miał cienkiej warstwy potu na swoim czole, albo gdyby jego ręce były

spokojne.

Luc złapał słuchawkę wewnętrznego telefonu. Kochał ten staromodny czar. Celowo kupił taki ze sznurem, żeby mógł zawijać go wkoło swoich palców, gdy rozmawiał.

„Co mogę dla ciebie zrobić, ukochany? ” zapytał Bran, zamiast przywitania.

„Dlaczego myślisz, że czegoś potrzebuję? ”

„Ponieważ mamy plany na dzisiejszy wieczór, więc albo dzwonisz, żeby to odwołać, albo masz problem. Wolałbym problem. ”

Luc uśmiechnął się.

„Sal ma problem w związku ze zbliżającą się pełnią i żadnej sfory. ”

„Cholera, nie pomyślałem o tym. Powiedz mu, że przyjdę wieczorem i pójdziemy pobiegać. Nie jestem pełną sforą, ale jako alfa powinienem pomóc mu uspokoić nerwy. ”

„Wspaniale. Dzięki, moja miłości. ”

Dźwięki przesyłanych przez Brana pocałunków, wywołały uśmiech na twarzy Luca, zanim odłożył słuchawkę.

„Bran cię zabierze i sobie pobiegacie. ” przekazał Salowi.

Sal odwrócił się do Saula.

„Widzisz? I problem rozwiązany. ”

Duży demon popatrzał gniewnie na swojego zmiennego wilka.

„Teraz. Musimy poszukać bardziej stałego rozwiązania. Nie możemy wciąż mieć nadziei, że Bran będzie na tyle uprzejmy, żeby ratować cię przed każdą pełnią. ”

„Branowi nie będzie to przeszkadzać. ” oznajmił Luc. Wiedział jedno o swoim partnerze, że Bran żył, żeby pomagać swoim współtowarzyszom w sforze. Chociaż Sal oficjalnie nie należał już do sfory Brana, to mieli wspólną przeszłość i Luc wiedział, że nie miałby nic przeciwko pomocy Salowi.

„Dobrze... jeśli jesteś pewien. ” powiedział Sal, nerwowo rzucając okiem od Saula do Luca i z powrotem.

„Jestem. ” uspokoił go Luc.

„Może pójdziesz przygotować wszystko na nasz piknik? Chcę porozmawiać ze swoim bratem. ” powiedział Sault.

Sal zawahał się.

„Ale nie skrzywdzisz go, prawda? ”

Sault zaśmiał się.

„Zaufaj mi. Na ziemi – nawet z pełną mocą – nikt nie zadziera z Luciem. ”

„Dobrze, skoro tak mówisz. ” Sal posłał Lucowi pełne wątpliwości spojrzenie, zanim wyszedł.

Luc nie mógł go o to winić. Przez cały czas, kiedy był z wilkami, Luc nie pokazał większości ze swoich umiejętności. Nie chciał wystraszyć Brana, ani innych wilków. Teraz, gdy nie musiał się o nic martwić, Luc mógł pozwolić swoim magicznym zdolnościom się rozwinać.

Począł cierpliwie, aż Sal zamknął drzwi i zapytał.

„Co się dzieje? ”

Sault poruszył się na swoim miejscu.

„Potrzebuję pracy. ”

„Co? ”

„Dostaję już świra. W piekle zawsze coś się działo. A teraz, siedzę bezczynnie i opiekuję się Salem. Nie, żeby tego nie lubił. ” wtrącił szybko Sault. „Uwielbiam swojego wilka, ale potrzebuję czegoś jeszcze.” Luc się roześmiał. „Pieprzyć cię, Luc. ” Sault, zawsze szybki do gniewu, skoczył na równe nogi.

„Oh, uspokój się. Usiądź. ” Luc wskazał na opuszczone przez Saulta krzesło.

Z ponurym wyrazem twarzy, Sault rzucił się na krzesło.

„Nie śmiałem się z ciebie. Śmiałem się z samego siebie. Właśnie przed dziesięć minutami zadawałem sobie to samo pytanie. ”

„Oh... Znalazłeś jakąś odpowiedź? ”

Luc potrząsnął głową.

„Jeszcze nie. Myślałem o tym, żeby otworzyć firmę albo co, ale nie mam pojęcia jaką. ”

„Hm. Świetnie, jak wymyślisz jaką to daj mi znać. Jestem przyzwyczajony do rządzenia. Mogę być kierownikiem albo czymś podobnym. ” Sault opuścił wzrok na swoje stopy, unikając oczu Luca. „Chcę, żebyś wiedział, że nigdy ci nie zapomnę tego, że wyciągnąłeś mnie i Sala z piekła. Wiem, że byłem okropnym bratem, ale doceniam to, że pomogłeś mi wyjść, gdy tego potrzebowałem. ”

Luc kiwnął głową. Nie musiał mówić Saultowi, że był głównianym bratem – demon sam zdawał sobie z tego sprawę.

„Ty też nad tym pomyśl. Właśnie zamierzałem zapisać się do szkoły. ”

Sault zaśmiał się.

„No co? ”

„Oh, proszę. Gdyby profesor spróbował zadać ci mniej niż ‘A’, natychmiast byś go oczarował. ”

„Mówisz, jakby to było coś złego. ” Luc zmarszczył brwi. „A przecież jeśli czegoś chcesz, to dobrze, że się starasz.”



Sault potrząsnął głową.

„Jestem zazdrosny, wiesz to. Zawsze byłem. ”

„Wiem. Ojciec postarał się o to. Wróciłbyś z powrotem, gdyby nie Sal?”  
zapytał Luc.

„Nie. ” Sault podniósł się na nogi. „Potrzebuję zmiany. Niestety nie mogę mieszać się z ludźmi, więc moje wybory są ograniczone. ”

„Mogę się tym zająć dla ciebie. ” zaoferował Luc.

„Co masz na myśli? ”

Luc poruszył pióro leżące na biurku.

„Wiesz, że mam tylko parę magicznych zdolności fae. ”

Sault kiwnął głową.

„Możesz podróżować przez lustra i narzucać swoją wolę. ”

Luc potrząsnął głową.

„Nie. Perswazję dostałem od ojca. Moje inne umiejętności fae są magią. Mogę sprawić, że będziesz wyglądać jak człowiek, jeśli chcesz. ”

„Naprawdę? ”

Luc miał nadzieję, że nie zrobił poważnego błędu, mówiąc bratu o swoich mocach. Zachował tę szczególną umiejętność dla siebie. Planował zaczarować Carna, kiedy nadejdzie czas, ale na pewno nie chciał, żeby przeciętny demon wiedział o jego umiejętnościach. Zmiana demonów w ludzi, dawała im olbrzymią zaletę. Ludzie nie wiedzieli, że są w towarzystwie demona i nie musieli się go bać, bo wyglądał jak oni.

„Tak. Pomyśl nad tym, jak chcesz wyglądać i daj mi znać. ”

„Okej! ” twarz Saulta płonęła radosnym podnieceniem. „Będę twoim dłużnikiem, bracie. Bardzo dużym. ”

„Pewnie. ” Luc miał nadzieję, że wygląda na bardziej zadowolonego, niż się czuje. Jego żołądek ścisnął się na myśl, że zdradził bratu jedną ze swoich największych tajemnic.

Sault wstał i skierował się do drzwi, lecz nagle zatrzymał się w pół kroku. Odwrócił się i stanął naprzeciw Luca z poważnym wyrazem twarzy.

„Wiem, że nie bez powodu powiedziałeś mi o tych szczególnych czarach. Ale bądź spokojny, nie zawiodę twojego zaufania. ”

„Mam nadzieję, że nie, Sault. Naprawdę mam nadzieję. ” Zaufać demonowi, który torturował go co roku, było dużym aktem wiary albo głupoty – tylko czas mógł pokazać, co z tego wyniknie.

Obserwował, jak jego brat opuszcza jego biuro, a potem uruchomił laptop.

\*\*\*

Dwie godziny później, Luc wciąż nie był o krok bliżej do znalezienia sposobu na swoje życie.

„Hej, skarbie. ” Bran wszedł do pokoju. Luc uśmiechnął się. Przynajmniej wiedział *kogo* pragnął.

Luc wstał i podskoczył.

Bran łatwo go złapał.

„Cześć. ” zamruczał Luc, zawijając ramiona i nogi wokół swojego kochanka.

„Tęskniłeś za mną? ”

Luc kiwnął głową.

„Próbowałem zdecydować, co zrobić ze swoim życiem. ”

Pocałunek Brana wstrząsnął ciałem Luca. Jęcząc, Luc mocniej zawinął nogi wokół pasa Brana. Nigdy nie miał dość tego człowieka. Wargi złączyły się, Bran ruszył do przodu, aż tyłek Luca natrafił na biurko. Pochylił się i położył Luca na blacie, całując go tak długo, aż jego umysł się nie rozplątał, a dzinsy stały się przyciasne.

Gdy w końcu się rozdzielili, żeby zaczerpnąć powietrza, Bran pomógł Lucowi ześlizgnąć się z biurka.

„Już wiem, co będziemy robić dziś wieczorem. ”

Luc uśmiechnął się.

„Obiecałeś, że zabierzesz Sala na bieganie. ” przypomniał mu Luc.

„Zabiorę go, jak skończę z tobą. ”

„Czyż to nie jesteś romantyczne? ” zaśmiał się Luc.

„Taki jestem. ”

Luc nie miał żadnych obiekcji do stylu prowadzenia romansu przez Brana. Ten człowiek wyprowadził Luca z piekła. Nie musiał niczego udowadniać.

Bran chwycił Luca za rękę.

„Przenieśmy się do sypialni. Ostatnią rzeczą, jakiej chcę to, żeby twój brat wszedł i zobaczył moją nagą dupę. ”

Podróż do sypialni wiązała się z kilkoma przerwami na pocałunki i pieszczoty. Przez chwilę Luc myślał, że nie dojdą po schodach na górę, bo Bran rozbierał go po drodze do naga. Jego koszula opadła w strzępach na schody.

„Lubiłem tę koszulę. ” powiedział Luc, żałośnie przyglądając się rozdartym pasom.

„Kupię ci nową. ” Bran ugryzł Luca w szyję, dodając rosnącą liczbę terytorialnych śladów ugryzienia na jego skórze.

„Jestem całkiem pewny, że każdy wie, że należę do ciebie. ” wysapał Luc,

kiedy Bran zostawił odcisk swoich zębów na jego ramieniu.

„Nie. Zawsze wpadasz na nowych ludzi, którzy myślą, że mogą cię oznaczyć. Powinni od razu wiedzieć, że nie ma takiego sposobu, w niebie ani w piekle, żebym cię oddał. ”

Luc wiedział, że w Branie wciąż tkwi głęboka wina za odrzucenie Luca dla kobiety, nawet gdy wiedział, że został zaczarowany przez demona. Bran wciąż próbował mu to zrekompensować.

„Mówiąc o tym, słyszałeś coś o sforze Betsy? ” Po tym, jak sparowanie między Branem a Betsy nie doszło do skutku, sfora Betsy odwróciła się od Brana i uznała, że nie wywiązał się z umowy. Sfora Brana tłumaczyła, że skoro jego wilk nie wybrał Betsy, to nie mogło dojść do sparowania wbrew naturze, ale sfora Betsy domagała się rekompensaty.

Cień prześliznął się przez twarz Brana.

„Porozmawiamy o tym później. Teraz muszę być w tobie. ”

„Tęskniłem dzisiaj za tobą. ” zamruczał Luc, próbując odwrócić uwagę Brana.

Oczy zmiennego zaświeciły się, gdy powiódł spojrzeniem po nagim ciele Luca.

„Powinieneś się przenieść do domu sfory. ” Bran lekko ugryzł ucho Luca, jeden z jego czułych punktów, które zawsze wysyłało dreszcze w dół kręgosłupa Luca.

„Nie mogę. Wiesz o tym. Gdybym się przeprowadził, kto zaopiekowałby się Jerrodem i Carnem? ”

„Nie obchodzi mnie to. ” wyszeptał Bran tuż przy szyi Luca. Napinając mięśnie, Bran rzucił Luca na łóżko. „Obchodzi mnie tylko to, że nie mam cię u mojego boku każdego dnia. Brakuje mi ciebie w moim biurze, jak rozwiązujesz problemy sfory, albo pomagasz im w ich kłopotach. To już nie jest to samo bez ciebie. ”

Luc mógł odpłacić pięknym za nadobne i powiedzieć Branowi, że nic by się między nimi nie zmieniło, gdyby Bran nie postanowił, że chce mieć dzieci, zamiast Luca. Nawet z zaklęciem, gdyby Bran naprawdę był przywiązany do niego tak, jak twierdzi, sugestia jego brata nie wpłynęłaby w ogóle na niego. Luc nie powiedział żadnej z tych rzeczy, ale chciał... bardzo.

„Niektóre rzeczy nie będą już takie, jak były. Twoja sfora nie może dowiedzieć się, że Sal wciąż żyje, bo przyjdą i go zabiją. Chcę, żeby żył, bo wtedy Sault nie zniszczy każdego, kto spróbuje skrzywdzić Sala. Nie potrzebuje tego rodzaju sytuacji w moim domu. ”

„Twój dom powinien być moim. ” nalegał Bran.

„Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żebyś nie mógł spędzać tutaj nocy tak, jak zrobiłeś to wczoraj wieczorem. " argumentował Luc. Cholera, miał nadzieję dostawać gorący seks każdego dnia. Rozmawianie o tym było do bani i nie rozwiązywało ich spraw.

„Wiem. " Bran zdecydował, że czas zakończyć tę rozmowę, ponieważ zerwał dzinsy z Luca, jakby były jego wrogiem w rozbieranej wojnie.

„Dobra rzecz, że nigdy nie zakładam rano butów. " zauważył Luc, leżąc już golutki na łóżku.

„Tak, bo je też mógłbym zniszczyć. "

„Rozbierz się. " zarządził Luc.

„Właśnie miałem zamiar to zrobić. " złośliwy uśmiezek wykrzywił kąciki ust Brana. Swoim spojrzeniem uwięził wzrok Luca, a potem rozpiął swoją koszulę wolnymi, leniwymi ruchach, jednocześnie poruszając biodrami w sobie tylko znanym rytmie.

Luc oblizał swoje wargi, obserwując, jak zwierzęca strona opanowuje jego kochanka.

„Podoba ci się to, co widzisz? " zapytał Bran, ściągając koszulę i odrzucając ją za siebie. Wypukłe mięśnie na piersiach i brzuchu ukazały się zachłannym oczom Luca.

„A co może się tu nie podobać? " Luc starał się mówić przekornym tonem, ale jego głos drżał. Rozpaczliwie potrzebował Brana i, gdyby jego kochanek nie umieścił swojego tyłka niedługo na łóżku, Luc nie odpowiadałby za swoje czyny.

Seksowne biodra się zakręciły, a Luc siedząc naprzeciw nie przegapił żadnego ruchu. Bran rozpiął klamrę paska i wysunął go ze spodni jednym spokojnym ruchem. Wciąż kręcąc biodrami, podszedł do Luca.

„Teraz cię skrepuję. Jeśli będziesz chciał się uwolnić, tylko mi powiedz. "

Luc kiwnął głową. Jego oddech stał się nierówny, a cienka warstwa potu wystąpiła na jego skórze. W umyśle Luca, wiązanie i tortury zawsze szły w parze.

Bran pocałował Luca, próbując wchłonąć trochę jego strachu.

„Wszystko w porządku. " powiedział Luc, gdy się rozdzielili.

„Wiem. Chcę to zrobić, żeby zastąpić złe wspomnienia, jakie miałeś w związku ze zniewoleniem. Nie chcę, żebyś miał jakiegokolwiek słabości, które mogłyby być wykorzystane. "

„Każdy ma słabości. " zaprotestował Luc.

Bran stracił zainteresowanie rozmową. Zawinał swój pasek wokół Luca, od łokcia do nadgarstka. Luc zaczął ciężko oddychać.

„Pamiętaj, że możesz w każdej chwili mnie powstrzymać. ”

„Okej, okej. ” Mógł to zrobić. Chciał zadowolić swojego kochanka. Po raz pierwszy, Luc martwił się o to, że zwariuje przez Brana.

Bran pocałował Luca w czoło.

„W porządku. ” Bran szybko zdjął z siebie resztę odzieży i uklęknął nagi przez Luciem. Wsunął swoje ciało między nogi Luca, pocałował brzuch Luca, przesuwając usta po jego mięśniach. „Jesteś najseksowniejszym facetem, jakiego spotkałem. ”

Luc zajęczał pod językiem swojego kochanka. Gorąco ust Brana wysłało drżenia w górę jego kręgosłupa.

„Tak cholernie dobrze się czuć. ” Nigdy nie będzie miał dość swojego wilczego kochanka. Jeśli nawet tęsknił za Nikko, od czasu do czasu, to był zadowolony z wiedzy, że wampir miał wielu ludzi, którzy byli więcej niż szczęśliwi, z dotrzymywania towarzystwa tak seksownemu mężczyźnie jak Nikko. Niestety, ta myśl rzadko go uspokajała.

Jakby wyczuwając brak uwagi Luca, Bran ugryzł Luca w biodro.

„Auć. ” Tak naprawdę to go nie bolało, ale Luc musiał dać jakąś odpowiedź, żeby nie urazić uczuć Brana. Przecież, gdybyś nie mógł utrzymać uwagi swojego partnera, gdy jesteś zupełnie nagi, to byłbyś w poważnych tarapatach.

„Kocham cię. ” Bran trzymał spojrzenie Luca, jakby próbując przelać swoje uczucie do duszy Luca.

„Wiem. Ja też cię kocham. ” jeszcze tak łatwo nie wypowiedział tych słów. Luc uwielbiał swojego wilkołaka.

„To dobrze. Jak się czujesz? ”

„Napalony. ” odpowiedział Luc bez wahania.

„Miałem na myśli związanie. ”

„Świetnie. ” zaskoczony swoją automatyczną odpowiedzią, Luc zdał sobie sprawę, że *naprawdę* czuje się dobrze. Żaden niepokój, który zazwyczaj następował po byciu zwiazanym, się nie ujawnił. Po początkowym, nagłym przyplywie strachu, całkowicie pozbył się swojego poczucia przerażenia. Oczywiście, że nie wiedział, jak zareagowałyby na to w piekle, ale teraz prawdopodobnie pomogła mu sytuacja.

„Dobrze. Wyglądasz wspaniale. ” oczy Brana świeciły zdziaczalym światłem, kiedy patrzył na Luca.

Luc zwinął się w okowach paska.

„Zamierzasz zrobić coś poza patrzeniem na mnie? ”

Bran liznął Luca od biodra do sutka, przyszczypując kawałek ciała Luca

między swoimi zębami.

„O tak, właśnie tam. ” wysapał Luc, gdy jego zakończenia nerwowe zapaliły się od ugryzienia.

Bran zamruczał. Wibracje przepłynęły przez Luca, gdy skóra przycisnęła się do skóry. Luc chłonał gorąco z ciała Brana, wzdychając z wrażenia. Kochał to, gdy Bran wydawał z siebie odgłosy – to sprawiało, że czuł się chciany.

„Gdzie masz nawilżacz? ”

Luc zamknął oczy i skupił się na małym zakłębieniu, którego nauczył się ostatnio.

„Jestem cały gotowy na ciebie. ”

Bran wsunął palec do dziurki Luca.

„Super sztuczka. Kiedy się jej nauczyłeś? ”

„Spotkałem inkuba parę dni temu. Umiał wszystkie rodzaje sztuczek. Pomogłem mu uciec przed czarownicami, które próbowały ukraść mu serce.”

„Nauczył cię czegoś jeszcze? ” ostrzegawczy ton w głosie Brana, powiedział Lucowi, jaka powinna być jego odpowiedź.

„Nie, Bran. Nie nauczył mnie niczego więcej. ” Nic, do czego musiałby się przyznać. Chociaż nie uprawiał seksu z inkubem, ten pokazał Lucowi kilka magicznych sztuczek, które zachował w pamięci, kiedy następnym razem Bran będzie miał linie stresu szpecące jego czoło. Wiedział, że czasami wilk nie wiedział, kiedy myśleć o sobie bardziej, niż o sforcie. Chociaż Luc uwielbiał sforcę Brana, to jednak zabierali zbyt dużo energii jego kochanka.

Bran ugryzł ramię Luca, sprawiając, że przekreślił się z wrażenia. Jego ręce pociągnęły za pasek, ale go nie rozwiązał.

„Więcej. ” domagał się Luc.

„Dam ci to, czego potrzebujesz. ” ze znajomością starego kochanka, Bran chwycił tyłek Luca i podniósł go do odpowiedniego poziomu. Wzdychając, Bran pchnął do środka. Luc instynktownie się odprężył, ułatwiając Branowi penetrację.

„Taki pełny. ” jęknął.

„Podbudowujesz moje ego. ” Bran pocałował Luca, uniemożliwiając mu mówienie. Zapach i bliskość kochanka obezwładniło Luca. Zacisnął swoje mięśnie wokół Brana, próbując go przytrzymać, gdy zaczął się wysuwać.

Gwałtowny wdech rozbił ich pocałunek, kiedy Bran wsunął się do środka.

„Nie martw się, kochanie, dostanie to, czego chcesz. ” głos Brana, szorstki od namiętności, wstrząsnął Luciem – następna warstwa uczucia do doskonałego momentu związania się. „Myślałem, że już to straciłem na zawsze.

Nigdy cię nie opuszczę. "

„Nigdy! " Luc przytaknął, a Bran chwycił jego biodra i przystąpił do przypomnienia mu, dlaczego Luc uwielbiał swojego zmiennego partnera.

Bran przykrył go, jak ciepły koc, i wbił w niego swojego koguta pod Doskonałym kątem, uderzając prosto w prostatę Luca. Luc zajęczał z przyjemności.

„Kocham cię. " szepnął, kiedy Bran wbił się w niego.

Bran zawiązał dłoń na fiucie Luca i paroma pociągnięciami wyniósł Luca ponad krawędź. Luc krzyknął, gdy jego ciało wypuściło swój wytrysk w długich strumieniach na prześcieradło. Dobrze, że jego demon lubił sprzątać.

„Kocham cię, skarbie. " Bran przytulił Luca. „Chodźmy, wziąć prysznic."

„Świetny pomysł. " powiedział Luc.

Bran wziął go w ramiona i skierował się do łazienki. Luc się zaśmiał.

„Wygląda na to, że mam własnego księcia, który będzie nosił mnie na rękach. "

„Zawsze. " zapewnił Bran

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział trzeci

Po zmianie prześcieradeł, Luc spędził dzień w łóżku z Branem, odkrywając wszystkie jego ulubione wrażliwe punkty. Zabawa skończyła się, gdy Bran zapytał o Nikko.

„Kiedy ostatnim razem rozmawiałeś z wampirem? ” Bran patrzył na ścianę, kiedy zadawał to pytanie. Luc wiedział, że nagość nie sprzyja utrzymywaniu tajemnic, ale nie mógł zrozumieć, dlaczego Bran czuje się krepowany, zadając mu takie pytanie.

„Parę tygodni temu. ”

Bran przybliżył głowę do twarzy Luca.

„Nie rozmawiałeś z nim dwa tygodnie temu? ”

Luc wzruszył ramionami.

„Dlaczego to cię interesuje? ” po wspaniałym dniu nagiego wiązania, Luc nie chciał rozmawiać o swoim byłym.

Karmelowe oczy Brana spochmurniały z niepokoju.

„Czytałem trochę o związkach wampirów i najwyraźniej niektóre wampiry przywiązują się do jakiegoś smaku albo dawcy, jak wolisz. Jeśli nie dostaną tego, czego potrzebują, często przygasają tak, jak twoi krewni. ”

„Przygasają? ” Luc zmarszczył brwi. Myślał, że tylko fae mają ten rodzaj słabości. „Dlaczego czytałeś o wampirach? ”

„Musiałem sprawdzić, czy Nikko mógłby przeżyć bez ciebie. Jeśli on umrze, to może wpłynąć na ciebie. ” Bran obrócił głowę.

„Co się dzieje, gdy zaczynają przygasać? ” chłód umiejscowił się w piersi Luca.

Bran westchnął.

„Przeważnie umierają z głodu. ” Luc odsunął się od swojego kochanka i zerwał się z łóżka. „Idziesz tam teraz? ” głos Brana rozbrzmiał zdziwieniem.

Luc wzruszył ramionami. Nikko może nie był częścią jego codziennego życia, ale nie chciał, żeby wampir cierpiał.

„Nie mogę pozwolić mu umrzeć. Przynajmniej zadzwonię i dowiem się, czy wszystko z nim w porządku. ”

Bran wydały niski pomruk, ale się nie sprzeciwił.

„Dzwon. ”

Luc poszedł do telefonu i wybrał prywatny numer Nikko.

„Cześć, Luc. ” głos Nikko, gładki i głęboki, przepłynął przez Luca, jak gorący sen.

„Hej, Nikko. Dzwonię, żeby zapytać, co u ciebie. ”



„U mnie w porządku. A ty, jak się czujesz? ” głos Nikko nie brzmiał zbyt dobrze. Nawet, jeśli próbował utrzymać ten sam chłodny ton, to przebiła się w jego głosie drżąca nuta.

„Nikko, nie okłamuj mnie. ” jako syn diabła, Luc mógł wyczuć każde kłamstwo. Nikko nie mógł rywalizować z urodzonym wykrywaczem kłamstw.

W słuchawce rozległo się długie westchnienie.

„Przepraszam, Luc. ”

„Przepraszasz, za co? ” mrowienie złego przeczucia wstrząsnęło ciałem Luca.

„Jestem uzależniony od twojej krwi, mój piękny. ” przyznał się Nikko.

„Co to znaczy? ” gdy tylko zadał to pytanie, już wiedział, jaką dostanie odpowiedź.

Długa cisza zaległa na linii. Luc już myślał, że coś przerwało ich rozmowę, ale Nikko w końcu odpowiedział.

„Nie mogę napić się z nikogo innego, oprócz ciebie. ”

„Mogę przesłać ci krew? ” Może mogliby stworzyć program transfuzji krwi.

„Przykro mi, ale nie. Gdy wampir się związuje, jesteśmy nie tylko zależni od krwi, lecz także od zapachu i smaku naszego spojonego. Myślę, że skoro jesteśmy partnerami duszy, to mam dodatkową zależność od ciebie. ”

Furia sprawiła, że Luc tak mocno zacisnął dłoń na telefonie, że aż pobiełały jego knykcie.

„I kiedy miałeś zamiar mi o tym powiedzieć? ”

Bran wyjął telefon z palców Luca.

„Pozwól mi, dziecino. Nikko, co Luc powinien zrobić? ”

Luc nie mógł usłyszeć, co odpowiedział, ale mógł zgadnąć. Jedynym rozwiązaniem będzie pójść do Nikko i pożywić go.

„Zaraz go wyślę. ” Bran rozłączył się i skierował przygnębione spojrzenie na Luca. „Nie chcę patrzeć na to, jak będziesz go żywić. Od tego czasu, jak ponownie się związaliśmy, mój wilk stał się jeszcze bardziej zaborczy. Nie sądzę, żebym mógł przyglądać się, jak Nikko cię dotyka. ”

„Okej. Pójdę sam i zaopiekuję się Nikko. Wezmę tylko dodatkowe ubranie, żebym mógł się przebrać. ”

Napięcie zelzało w ciele Brana.

„Brzmi nieźle. Przepraszam, że nie mogę... ”

Luc nie musiał pytać Brana, czego nie mógł zrobić. Z napięcia i niepokoju w oczach Brana, wyczytał, że jego partner walczy przeciw swojej zwierzęcej

naturze. Złapał ręce Brana.

„Rozumiem. ”

Bran przyciągnął Luca bliżej, całując go mocno.

„Kocham cię. Zabija mnie myśl, że idziesz tam sam. Może weźmiesz brata i Salvadora, żeby cię chronili? ”

„Myślisz, że Nikko mnie skrzywdzi? Nie jestem tak bezbronny. ”

„Nie, wiem o tym.” uspokoił go Bran. „Ale wiem również, że masz słabość do tego wampira, a nie chcę, żeby cię wykorzystał. Czułbym się lepiej, gdybyś zabrał kogoś ze sobą. ”

„Mogę zabrać Jerroda i Carna. ”

Bran potrząsnął głową.

„Nie, wolałbym silniejszych ludzi. Zarówno Sal, jak i Sault mogą zdjąć wampira w miarę potrzeby, podczas gdy Jerrod i Carn będą zależeć od ciebie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. ”

„Dobrze. ” Luc pomyślał, że te środki ostrożności będą zupełnie niepotrzebne, ale jeśli to miało pomóc Branowi pogodzić się z myślą, że będzie karmił Nikko, zgadzał się na to.

„Dobrze. ” Bran pocałował Luca jeszcze raz.

„Wezmę jeszcze szybki prysznic, zanim pójdę. ” Luc odsunął się od Brana. Wina go zjadała. Podczas gdy on spędził cały dzień w łóżku z Branem, Nikko cierpiał.

„Hej! ” Bran wziął twarz Luca w swoje duże dłonie. „Przecież mógł zadzwonić i wyjaśnić ci sytuację. Nie masz się, czego wstydzić. ”

Luc kiwnął głową, ale nic nie powiedział. Im szybciej załatwi tę sprawę, tym szybciej będzie mógł wrócić i uspokoić swojego wilka. Jego serce zaczęło walić na myśl o ponownym zobaczeniu swojego wampira, więc szybko powstrzymał swoje radosne podniecenie. Nie chciał, żeby Bran wyczuł zapach oczekiwania, zanim nie wyjdzie. Pomimo, że pragnął zobaczyć Nikko, sprawianie bólu Branowi nie było jego zamiarem.

Myjąc się pod prysznicem i ubierając się szybko, Luc unikał dotykania Brana. Jeśli zapach Nikko na jego skórze doprowadzał Brana do obłędu, również Nikko mógł czuć to samo do zapachu Brana na Lucu.

Posłał całusa do Brana przy wyjściu.

Sault i Sal stali przy drzwiach, czekając na niego, jak niedobre podwórki.

„Uważam to za ironiczne, że będziesz mnie chronić. ” Ten mężczyzna torturował go przez wiele lat. Nieważne, czy na życzenie ich ojca, czy nie, Sault jednak to robił.

Demon wzruszył ramionami.

„Miałem nadzieję, że zostawiliśmy już to za sobą. ”

Luc przeczesał palcami swoje włosy.

„Ja też miałem taką nadzieję. ” Widząc Saulta stojącego przy drzwiach, Luc przypomniał sobie, jak wiele razy jego brat torpedował jego ucieczki.

„Może tylko Sal powinien z tobą iść. ” wyraz twarzy Saulta wskazywał, jak peszyła go ta rozmowa.

Sal dotknął ramienia Luca.

„Wiem, że Sault skrzywdził cię w przeszłości, ale zawsze miałeś pełną współczucia duszę. Na pewno zachowałeś jej trochę dla swojego brata. ”

„W porządku, Sal. Luc ma doskonałe powody, żeby mi nie ufać. Idź, zabierz go do Nikko. Nie chcemy przecież, żeby Luc stracił część swojej duszy, nie teraz, gdy tak ciężko pracował na zatrzymanie jej. ”

Luc kiwnął głową i wyszedł z Salem, następującym mu na pięty.

\*\*\*

Nie chcąc zaskoczyć wampirów, Luc pojechał samochodem, zamiast podróżować przez lustro. Nikko leżał na kanapie, jego oczy były zamknięte. Luc dostrzegł go, jak tylko wszedł do wspólnego pomieszczenia wampirów. Nawet, jak na wampira, Nikko wyglądał blado. Nikt nie ruszył się, żeby zastąpić mu drogę, chociaż kilka wampirów posłało mu nieprzychylny spojrzenie. Najwyraźniej żaden z nich nie został zaakceptowany, żeby nie pozwolić ich mistrzowi umrzeć z łaknienia krwi. Oczywiście, jeśli któryś z nich pofatygowałby się i zadzwonił, Nikko nie byłby w tak złej kondycji.

Sal poczekał przy drzwiach, kiedy Luc podszedł do Nikko.

Opadł na kolana przy boku wampira i dotknął ramienia Nikko, żeby go obudzić. Powoli, jakby wymagało to dużo wysiłku, Nikko otworzył oczy.

„Powinieneś wezwać mnie prędzej. Nie pozwoliłbym ci umierać. ” zrugął go łagodnie Luc. Jego stosunki z Nikko balansowały niebezpiecznie między dwoma alfami, z których żaden nie chciał zrezygnować z Luca.

„Mówiłem mu to. ” powiedział Gabriel przeciągając głoski, stojąc w drzwiach. Zastępca Nikko zbliżył się do nich.

Nikko spojrzał na Luca i dotknął jego policzka.

„Przez chwilę myślałem, że śnię i nie chciałem się obudzić. ”

Serce Luca zadrżało na rozpacz w głosie wampira.

„Hej, chociaż nie jestem tutaj z tobą codziennie, nie oznacza to, że nie możesz do mnie zadzwonić, gdy umierasz z głodu. Niech cię, Nikko! Mogłeś umrzeć. ” głos Luca zadrżał z furii.

„Obeszłoby cię to? " głos Nikko nie wyrażał niczego, oprócz ciekawości, jakby zadawał pytanie przypadkowemu przyjacielowi.

Luc potarł swoją klatkę piersiową.

„Oczywiście, że by obeszło. To ty odszedłeś. "

„Dla ciebie. " Nikko przeciągnął palcem w dół policzka Luca, ledwie dotykając skóry Luca. „Zrobiłbym dla ciebie wszystko... oprócz, oczywiście, pójścia do piekła." Nikko wydał z siebie gorzki śmiech. „Gdybym wiedział, ile ta podróż będzie mnie kosztować, rzuciłbym się do grobu. "

„Nikko. " powiedział Luc w proteście. „Nie możesz zmienić przeszłości."

„Ale tak bardzo bym chciał. "

Luc prawie mógł poczuć smak żalu wampira, kiedy poruszył się z trudem na swoich kolanach.

„Nikko, chcesz krwi, czy nie? " warknął Gabriel. „Luc nie będzie klęczał wiecznie, pomimo tego, że wygląda wspaniale, kiedy jest w tej pozycji."

Luc posłał Gabrielowi wdzięczne spojrzenie. Nie chciał poganiać Nikko, ale naprawdę musiał wrócić do Brana, zanim jego zmienny kochanek straci cierpliwość i przyjdzie tu po niego.

„Chodź tutaj. "Nikko poklepał swoje nogi.

Luc wstał i wpełznął na kolana Nikko, znajomy zapach przywabił Luca bliżej. Przesuwając nosem wzdłuż szyi Nikko, wdychał zapach gorąca i podniecenia. Uszczypnął gardło Nikko, niezdolny do powstrzymania się od oznaczenia mężczyzny.

Nikko jęknął, przechylając głowę w całkowitej uległości.

„Oznacz mnie. Uczyni mnie twoim. " powiedział Nikko, jego głos był ledwie głośniejszy od szeptu.

Niezdolny do sprzeciwienia się takiemu zaproszeniu, Luc ugryzł go. Myśli o Branie wyparowały z jego umysłu, kiedy pławił się w smaku, zapachu i brzmieniu swojego partnera. Do tego momentu Luc nie zdawał sobie sprawy, jak dużo stracił, wybierając tylko Brana i pozwalając odejść Nikko. Może nie musiał wybierać między nimi, tylko rozsądnie zaplanować, kiedy i z kim miałby być.

„Cholera, tęskniłem za tobą. " zamruczał Nikko, gdy Luc przystąpił do oznaczania jego szyi, jak zabawka do żucia dla wilkołaka.

Luc zrobił ostatnie uszczypnięcie i odsunął głowę.

„Weź moją krew, Nikko. Ty potrzebujesz, ja dostarczam. " przyrzekł Luc. Zawiódł przedtem Nikko, teraz nie pozwoli, żeby to się powtórzyło.

Kiedy już myślał, że Nikko nie przyjmie jego oferty, wampir uderzył. Jego kły przekłuły szyję Luca. Połączenie przyjemności i bólu zatrzęsło ciałem

Luca, gdy Nikko zawinął swoje ręce wokół bioder Luca. Kiedy Nikkossa krew z szyi Luca, jego chwyt stał się mocniejszy, dopóki Luc nie skrzywił się od tego uścisku.

„Spokojnie. ” szepnął Luc.

Nikko oderwał wreszcie swoje usta i oblizwał wargi, kolor jego skóry nabral zdrowszego blasku.

„Już zapomniałem, jak wspaniale smakujesz. ”

„Jak często musisz się żywić? ”

„Co najmniej raz w tygodniu. ”

Przez kalkulacje Luca, wampir prawie umarł z głodu. Luc uderzył pięścią w pierś Nikko.

„Au! Za co to było? ”

„Za to, że nie powiedziałeś mi, że potrzebujesz mojej krwi. ”

Nikko dotknął policzków Luca.

„Oddałem moje prawa do ciebie. Wampiry biorą na poważnie więzy krwi. Nie mogłem złamać słowa, skoro z ciebie zrezygnowałem, a potem oczekiwać, że dasz mi istotę swojego życia. ”

„Możesz, jeżeli nie chcesz, żebym wbił ci trochę rozumu do głowy. ” warknął Luc. Nauczył się tego od najlepszych. Nie mogłeś żyć ze sforą wilków bez nauczania się kilku rzeczy.

„Rozumiem. Dam ci znać, kiedy będę musiał pożywić się ponownie. ” obiecał Nikko.

Luc przechylił swoją głowę, jakby badał wampira.

„Czy jeszcze coś mogę dla ciebie zrobić, żebyś nie umarł, jeśli tego nie dostaniesz? ”

„Nie. ” Nikko otarł się o Luca, jego erekcja była twarda i mało subtelna.

„Jest dużo rzeczy, które chciałbym dostać od ciebie, ale jedyną rzeczą, której potrzebuję jest twoja krew. ”

Luc nie mógł zaprzeczyć przeblyskowi rozczarowania. Nic nie mówiąc, zsunął się z kolan Nikko.

„Odpoczywaj. Niedawno byłeś chory. ”

Nikko kiwnął głową.

Luc odwrócił się, by odnaleźć Sala, który patrzył na niego ponuro.

„Co? ”

„Patrzysz na Nikko tak samo, jak patrzysz na Brana. ”

„Więc? ” dla Luca oznaczało to doskonały sens. Obaj mężczyźni byli częścią jego życia, a gdyby wierzyć słowom wujka Michaela, uzupełniali go całkowicie, nawet gdy ich życia nie były zsynchronizowane. Nikko nie

powinien spotkać Luca, do czasu, aż nie umarłby Bran. Luc nie wiedział, jakie wydarzenie zakłóciło ich linie życia, ale spędził mnóstwo czasu usiłując dowiedzieć się, z którym mężczyzną powinien być.

„Oszukujesz sam siebie, jeśli myślisz, że możesz mieć tylko jednego naraz. Musisz wbić im trochę rozumu do głowy i sprawić, żebyście stali się jedną dużą, szczęśliwą rodziną. ” powiedział Sal.

Zanim Luc mógł odpowiedzieć, Sault wbiegł do pokoju.

„Luc, mamy problem. Galthine porwał Brana. ”

panda68

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział czwarty

Serce Luca waliło w jego piersi, jakby próbowało uciec przed tą okropną wiadomością.

„Jak porwał Brana? ” Nikko stanął obok Luca i zawiązał ramię wokół Luca.

Luc ledwie mógł usłyszeć odpowiedź przez szum w jego uszach. Jeden z jego największych lęków stał się rzeczywistością – Bran w sidłach jego brata. Przez ich wspólne lata, Luc zawsze martwił się, że jeden z jego demonich braci dorwie Brana. W przeszłości, Luc wiedział, że jego ojciec powstrzymywał ich przed spełnieniem ich pragnienia. Teraz, kiedy ojciec był złapany gdzieś w pułapkę i nie rządził piekłem, pojawiły się wszystkie rodzaje problemów. Luc powinien posłuchać Michaela, albo nawet tego małego niebieskiego demona.

Znaki runiczne zapaliły skórę Luca, dopóki nie płonął jak kolumna ognia. Galthine przekroczył granicę. Luc wybaczył mu, że postępował zgodnie z poleceniami Lucyfera i torturował go. Opuścił także tortury na Carnie, ponieważ Galthine potrzebował karty przetargowej i używanie jakiegokolwiek podstępów leżało w jego naturze. Jednak porwanie Brana było jednym krokiem za daleko.

„Zabiję go. ”

Nikko patrzył, jak jego słodki fae zamienia się w prawego anioła na jego oczach. Zawsze myślał, że Luc jest piękny, ale kiedy jego skóra płonęła znakami runicznymi, a jego oczy zamieniły się w roztopione złoto, oddech zamarł w piersi Nikko.

Zapach spalonego ptasiego mleczka wypełnił powietrze. Każdy w pokoju opadł na kolana, kiedy upierzony anioł pojawił się przed nimi .

Nikko wiedział, że tym aniołem jest Michael. Spotkali się raz. Jednakże wiedział, że anioł nie pojawiłby się w mniej imponujący sposób. Nikko podniósł swój wzrok, gdy oczy Michaela spojrzały na niego. Nie mógł oderwać spojrzenia od anioła. Na szczęście, nietypowe zachowanie Luca, uchroniło go przed potrzebą ukłęknięcia. Anioł skierował całą swoją uwagę na Luca.

„Ostrzegłem cię, Luc. ” powiedział Michael.

Luc warknął na Michaela. Nikko odsunął się ostrożnie z linii ognia. Chroniłby Luca tak bardzo, jakby mógł, ale jego instynkt samozachowawczy ostrzegł go, żeby nie stać się ofiarą bitwy między Luciem, a jego wujem.

„Nie powiedziałaś, że porwie mojego partnera. ” głos Luca drgał mocą.

Włoski na ramionach Nikko stanęły na baczność od energii, jaka płynęła od jego kochanka. Nikko potarł swoją klatkę piersiową, ponieważ słowa Luca zraniły go bardziej, niż jakiegokolwiek ostrze. Wiedział, że Luc uważał go za obowiązek w niepełnym wymiarze godzin, ale zabolalo go, gdy usłyszał, jak Luc nazywa kogoś innego swoim partnerem.

Michael westchnął.

„Nie przypuszczałem, że posunie się do tego. Zabrał Brana, żeby przeciągnąć cię na swoją stronę. ”

„Nie dbam o to, po co to zrobił. Za to umrze. ” ogłosił Luc, jego głos był pozornie spokojny, jakby komentował pogodę, a nie decydował o losie swojego brata.

Pomimo łagodnego tonu Luca, Nikko poczuł, jak budynek zatrzęsł się od furii jego kochanka. Cholera, nigdy wcześniej nie widział Luca tak wściekłego. Widział smutek, radość i jak płonął podczas seksu, ale ten poziom gniewu? Nigdy. I Nikko byłby szczęśliwy, gdyby nigdy więcej tego nie widział.

Przerażenie byłoby niedopowiedzeniem.

„Idę z tobą. ” powiedział Nikko.

Przełknął ślinę, ponieważ zdał sobie sprawę, co powiedział. Instykt kazał mu zapewnić ochronę Lucowi. Ale powody, dla których powstrzymał się wcześniej, wciąż były te same – jego własna przeszłość mogła stanąć na przeszkodzie, żeby umożliwić mu powrót na powierzchnię. Jednakże, raczej by tam został, niż cierpiał na nieobecność Luca. Powstrzymał się od śmiechu przed myślą o próbie zapewnienia bezpieczeństwa swojemu pół fae, pół aniołowi. Poza tym, prawdopodobnie będzie bardziej przeszkodą niż atutem, ale nie pozwoli Lucowi iść samemu do piekła – nie zrobi tego ponownie. W życiu rzadko miał szansę zrobić coś jeszcze raz. Teraz miał taką możliwość.

Luc uniósł brwi.

„Naprawdę chcesz iść ze mną? ”

Nikko kiwnął głową.

„Ostatnim razem powierzyłem Branowi zadanie uratowania ciebie. Tym razem nie może cię ocalić i podejrzewam, że twój kumpel anioł nie zamierza schodzić z tobą do piekła. ”

Michael prychnął z rozbawienia.

„Nie, jego *kumpel anioł* nie zejdzie do piekła. To jest sprzeczne z trakta-tem. Chociaż mój brat jest brutalnym łobuzem, który torturuje innych dla zabawy, on jeden jest dostatecznie silny, żeby utrzymać piekło w ryzach. Galthine może myśleć, że przejął jego miejsce, ale sobie nie poradzi. Piekło



jest przeznaczone Lucyferowi. On jest jedynym, który może zatrzymać kogokolwiek w tym miejscu. Drzę na samą myśl o tym, co się stanie, gdy słabszy demon spróbuje panować na piekłem. "

„Galthine nie jest słaby. " zaprotestował Luc.

„On nie jest twoim ojcem. Mam przeczucie, że Lucyfer jest zakuty w łańcuchy na niższym poziomie piekła. "

„Poziom zdrady. Raczej ironiczny wybór Galthina. " Luc się zadumał.

„Myślałem, że tam właśnie mieszka. Czy to nie jest centrum piekła dla szatana? " zapytał Nikko.

„Nie. " Luc go skorygował. „Ojciec uciekł stamtąd dawno temu i zatrzymał się na drugim poziomie. Zbudował swój dom na wprost wejścia do piekła. Lubi straszyć nowicjuszy. "

„Więc twój brat umieścił go we właściwym miejscu? " zapytał Nikko. Oprócz porwania Brana, Nikko nie wiedział, dlaczego Galthine podjął taki zły wybór.

Luc skierował swoje przerażające, jarzące się spojrzenie w stronę Nikko.

„Ojciec może mieszkać w piekle, gdzie tylko chce. "

Nikko uniósł swoje ręce w geście poddania.

„Przepraszam. "

Luc wydał długie westchnienie.

„Nie, to ja przepraszam. Nie powinienem skupiać swojej frustracji na tobie. Mam pokrecone stosunki ze swoim ojcem. Nie zawsze się zgadzamy, ale nie chcę, żeby był bezsilny i zakuty w kajdany w dołach piekła. Galthine nie jest wystarczająco potężny, żeby zachować kontrolę, pomimo tego, co sobie myśli. Muszę zejść na dół, uwolnić Brana i przywrócić ojca na tron, żeby rządził piekłem. "

Nikko cały czas patrzył w ziemię... i nie na anioła, gdyby Michael mógł czytać w myślach.

„Idę z tobą. "

„Świetnie. Będziesz potrzebował broni, żeby wydostać się na zewnątrz. " Michael ostrzegł Luca. Rozpinając kłamrę rzemienia na piersi, Michael ściągnął skórzaną uprząż z siekierą. Nikko nie mógł zobaczyć ostrza, wetkniętego w skórzaną pochwę, ale drewniany trzonek ozdobiły znaki runiczne na każdej możliwej powierzchni.

„Wysyłasz go do piekła z siekierą? " zapytał ze zdziwieniem. „To wszystko, co mu dasz? " Miał nadzieję na nową umiejętność, magiczną ochronę albo coś... ale siekiera?

Luc przyjął broń, szybko przypinając ją do swojego klatki piersiowej.

„To jest święta broń. Wykułem ją sam. " powiedział Michael. „Nazywa się *Pocałunek Anioła*."

Nikko przekreślił oczami na nazwę siekiery, ale się nie odezwał.

„Dziękuję, wuju. " Luc pokłonił się elegancko, wcale nie wyglądając przy tym głupio. Ale Luc miał w sobie wrodzoną grację.

„Czy to wystarczy, żeby ocalić Brana? " Nikko nie mógł się powstrzymać, żeby o to zapytać. Pomimo tego, że życie byłoby łatwiejsze dla niego, gdyby Bran zniknął na zawsze, Nikko wiedział, że Luc nigdy nie wybaczyłby sobie, gdyby stracił swojego kochanka wilkołaka.

Anioł wzruszył ramionami – zadziwiająco wytworny ruch z parą jego masywnych skrzydeł.

„To jest wszystko, co mogę zaoferować. " odwrócił się do Luca. „Pamiętasz, czego cię uczyłem?"

„Tak, wuju. Pamiętam wszystko. "

Pewny siebie ton Luca uspokoił Nikko. Jeżeli Luc myślał, że może to zrobić, Nikko mu wierzył.

„Dobrze. "Michael pocałował Luca w czoło. „Idź z moim błogosławieństwem i wiedz, że będę się martwił o ciebie, dopóki nie wrócisz."

„Dzięki, Michael. " Luc odpowiedział cichym głosem.

„Tak, dziękujemy. " powtórzył za nim Nikko. Nie lubił, ani nie ufał aniołowi, bo Michael zawsze wydawał się mieć jakiś osobisty cel, który mógł być, albo i nie w najlepszym interesie Luca. Z doświadczenia Nikko, anioły nie były godne zaufania, zwłaszcza kiedy rozgrywały partie między sobą. Nie powiedział niczego, kiedy Michael uśmiechnął się do Luca. Archanioł kochał Luca – po tym względem Nikko nie miał żadnych zastrzeżeń. Jednak anioły nie były ponad poświęcaniem tych, których kochali, za wyższe cele.

Z trzepotem skrzydeł anioł zniknął. Znajdujące się w pokoju wampiry wstały i otrzepały kolana.

„Dlaczego Michael nie wpływa na mnie tak, jak na każdego innego? " Nikko zapytał Luca.

„Przeze mnie. "

„Co? " Nikko skierował całą swoją uwagę na Luca.

„Ja jestem powodem, dla którego on nie wpływa na ciebie tak, jak na innych. Pijesz moją krew, a ja jestem pół aniołem. "

Te słowa miały dziwny sens. Dla pogłębienia odporności, wzięłeś w małych dawkach rzecz, której nie chciałeś złapać. Żeby rozwinąć naturalną ochronę przed aniołem, piłeś krew anioła. Nikko zamarł na konsekwencje,

które sobie uświadomił. Wiele wampirów wysuszyłoby Luca do cna, gdyby myśleli, że to pomoże im oprzeć się aniołowi.

Nikko rozejrzał się po pokoju, ale żaden z wampirów nie wydawał się być zainteresowany ich rozmową – byli zbyt przejęci po wizycie anioła. Sal popatrzył na nich znaczącym wzrokiem, ale Nikko go zignorował. Wiedział, że Sal będzie chronić Luca przed każdym, kto spróbuje go skrzywdzić.

„Muszę iść i najpierw porozmawiać z Carnem i Jerrodem, zanim wyruszę.” powiedział mu Luc.

„Co z Saultem?” zapytał głośno Sal.

Nikko odwrócił się, by zobaczyć, jak wilkołak patrzy na Luca rozpalonym spojrzeniem. Nawet mając swojego kochanka demona, zmienny wciąż patrzył na Luca, jakby był jego ulubioną przekąską.

„Porozmawiam także z Sault'em.” zapewnił Sala Luc.

Dlaczego Sal pomyślał, że będzie to obchodzić brata Luca, nie wiedział.

„Dobrze, w takim razie możesz wyjaśnić, jak się tam dostaniemy.” powiedział Sal, krzyżując ramiona na piersi.

„Nie idziesz ze mną.” zdecydował Luc. „Im mniej ludzi Galthine może użyć przeciwko mnie, tym lepiej.”

Nikko nie zgodził się z tym.

„Myślę, że im więcej pokażesz mu swojej siły, tym więcej weźmie cię na serio.”

Oczy Luca rozbłysły niebezpiecznie.

„Oh, weźmie mnie całkiem serio.”

Drżenie strachu spłynęło w dół kręgosłupa Nikko. Po raz pierwszy, stał naprzeciw mocy Luca i to wstrząsnęło nim do żywego.

„Pójdę porozmawiać z moimi ludźmi i wrócę po ciebie.” powiedział Luc.

„Nie sądzę.” Nikko wiedział, że nie może zostawić Luca samego. Piękny mężczyzna miał bardziej sprytne kości, niż sam diabeł.

Luc przechylił głowę i spojrzał badawczo na Nikko, jakby nie mógł zrozumieć jego słów.

„Wrócę.” obiecał.

Nikko zawinął rękę wokół nadgarstka Luca.

„Powiedzmy, że w ten sposób będę miał pewność, że wrócisz.”

Luc posłał mu promienny uśmiech.

„Zawsze wrócę do ciebie, Nikko. Nie nauczyłeś się tego ostatnim razem?”

„Tak, ale zatrzymanie cię potem jest dość trudną rzeczą.” Ostatnim razem powinien zaryzykować zgubienie swojej duszy, żeby zachować swoje serce. Tym razem nie powtórzy tego samego błędu. Jeśli nic więcej, Nikko nie

nauczył się ze swojej przeszłości.

\*\*\*

Luc wysiadł ze swojego samochodu niezdziwiony, że Nikko nie chciał go opuścić. Wampir poszedł za Luciem, jak magnes za metalem.

„Nie zamierzam cię zostawić. ” obiecał jeszcze raz Luc. Nikko nie zwrócił na to uwagi. Wampir naprawdę mu nie ufał.

„Wiem, że nie, ponieważ nie zamierzam spuścić cię z oka. ”

„Nie wiem, dlaczego myślisz, że się wymknę. ” warknął Luc, wchodząc po schodach do swojego domu.

Nikko złapał Luca za rękę i okręcił do siebie.

„Ponieważ jesteś najważniejszy w moim życiu i boję się, że się wymkniesz dla mojego dobra. Kiedy jesteś z Branem, przynajmniej wiem, że jesteś cały i zdrowy. Mogę zadzwonić do ciebie i wiem, że Jerrod przyszedłby do mnie, gdyby coś ci się stało. Jeśli pójdziesz do piekła i nie wrócisz, nie miałbym pojęcia, co ci się przydarzyło i czy wszystko z tobą w porządku. ”

Zobaczył miłość i niepokój w oczach Nikko i się roztopił.

„Nie wiem, dlaczego mogłem pozwolić ci odejść. Jak tylko odzyskamy Brana, wymyślę coś. Nie możemy dalej postępować w ten sposób. ”

Nikko kiwnął głową.

„My porozmawiamy z Branem. Muszę być przy tej rozmowie. ”

„Zgoda. A teraz chodźmy i uwolnijmy go od mojego brata. ”

„Chodźmy. ” Nikko wyciągnął rękę. Luc wsunął swoją dłoń w jego i pozwolił swojemu wampirovi wprowadzić się po schodach. Jego pociąg do Nikko spłynął wzdłuż jego kręgosłupa.

„Musimy się kochać, zanim wyjedziemy. Muszę doładować swoją magię. ”

Nikko wydał długie westchnienie.

„To coś, co zrobię dla ciebie, moja miłości. ”

Luc zaśmiał się.

„Moje biedactwo. ”

„Muszę cię o coś zapytać. Jesteś po części inkubem? ”

„Pytasz o to z powodu seksu? ”

„Tak. Ale nie mam nic przeciwko temu. Jestem po prostu ciekawy. Miałem zapytać już ostatnim razem, ale skupiłem się na seksie z tobą. ”

„Tak naprawdę to moja połowa fae wymaga seksualnej magii. ”

„Naprawdę? ”

„Naprawdę. ” uśmiechnął się Luc na zdumienie w głosie Nikko. Wiedział,

że większość ludzi myślała, że to połowa po ojcu sprawiała, że potrzebował seksu dla magii, ale fae to byli krzepcy ludzie, przynajmniej z tego, co słyszał. „Nie wiem zbyt dużo o mojej matce, ale odziedziczyłem większość magii po niej. ”

„Co się z nią stało? ” zapytał Nikko.

Luc wzruszył ramionami.

„Są różne wersje historii o niej. Ojciec mówi, że umarła. Moja opiekunka powiedział mi, że uciekła. A kilka lat temu, Galthine powiedział mi, że ojciec zamknął ją pod klucz, ponieważ oszalała. ” Luc uśmiechnął się smutno. „Wszystkie mogą być prawdziwe. ”

„Nie myślisz chyba, że Galthine mówił prawdę? ”

„To jest właśnie problemem z Galthine. Nie kłamie, ale nie powie też całej prawdy. Może być tak, że została zamknięta, a potem uciekła, albo że umarła, albo cokolwiek innego. Szukałem prawdy przez lata, ale nigdy nie udało mi się jej znaleźć. Wolę myśleć, że ona odeszła i wie, gdzie, w jakimś kopcu, szczęśliwe i zdrowe życie. ”

Nikko pogłaskał plecy Luca w uspokajającym geście.

„Ja też mam taką nadzieję, piękny. ”

Luc wiedział, że żaden z nich tak naprawdę nie myśli, że jego matka wciąż żyje, ale cieszył się tą fantazją.

Drzwi główne otworzyły się, kiedy weszli na szczyt schodów.

Jerrod kręcił się przy wejściu.

„Przepraszam, mistrzu. Nie mogłem go zatrzymać. ” Wampir miał długie rozcięcie na policzku, a jego ręce drżały.

Bez wahania Luc wziął Jerroda w objęcia.

„Wiem. Nie pozwolilibyś mu odejść bez walki. ” Wierzył w to, że Jerrod zrobił, co tylko się dało, żeby ochronić Brana. „Jak tu się dostał?”

„Galthine otworzyło międzywymiarowy portal i przeszedł przez niego. Próbowałem go zatrzymać, ale mnie uderzył, rzucił Carnem i zrobił coś Branowi i Sault’owi, że nie mogli się ruszyć. ”

Galthine znał kilka zaklęć do unieruchamiania ludzi.

„Naprawdę nic nie mogłeś zrobić. ” Luc uspokoił swojego wampira. „Jest potężnym demonem, a staje się jeszcze silniejszy. Złapał Brana na przynętę na mnie. Nie chciałbym go rozczarować. ”

„Idę z tobą. ” Jerrod wydał swoje wargi.

„Nie. ” Luc powiedział stanowczo do Jerroda. W żadnym razie nie zabierze swojego delikatnego wampira do piekła.

„Tak! ” wykrzyknął Carn od drzwi. „Idziemy z tobą. ”

„Carn, już nie pamiętasz, co Galthine zrobił ci wcześniej? ” Nie chciał ranić uczuć Carna, ale jego umiejętności w walce były niewiele lepsze, niż u małego kociaka.

„Wy dwaj zostaniecie tutaj i będziecie strzec domu. ” nalegał Luc.

„Idziemy. ” powiedział Sal, wchodząc do pokoju.

Luc potarł swoje czoło.

„Ty nie idziesz. Ostatnim razem ledwie was wyciągnąłem. ” Ile razy musiał powtarzać ten sam argument, żeby odpuścili?

„Idziemy. Może nie zgadzałem się z ojcem, ale nie zamierzam pozwolić Galthine rządzić piekłem. Ten łajdak będzie dziesięciokrotnie gorszy, niż Lucyfer był kiedykolwiek. ” jedno oko Saulta płonęło furją.

„Nie zamierzam nigdzie was puścić beze mnie. ” zaprotestował Sal.

„Dobrze, wy dwaj możecie iść. ” warknął Nikko. „Ale jeśli nie będziesz we wszystkim słuchać Luca, osobiście zostawię cię w piekle.”

„To miło wiedzieć, że miłość cię nie zmiękczyła. ” powiedział Sal, podnosząc brwi na ostre słowa Nikko.

Nikko błysnął kłami.

„Nie drażnij się ze mną, wilczku, bo zrobię sobie nowy futrzak. ”

„Dość! ” zarządził Luc. „Wy dwaj przygotujcie się. Nie bierzcie więcej broni, niż możecie przypiąć do swojego ciała. Nikko, chodź ze mną. ”

„Tak, sir. ” głos Nikko, szorstki z namiętności, przetoczył się przez ciało Luca, jak afrodyzjak.

Oddech wampira obmywał tył jego szyi, gdy szli do sypialni Luca. Cichy pomruk zabrzmiał za nim.

„Oh, tak bardzo tęskniłem za tobą. ” szepnął Nikko.

Luc ostrożnie rozpiął kłamrę siekiery, zdjął ubranie i wśliznął się na łóżko. Nagły smutek uderzył w niego, gdy przypomniał sobie, jak kilka godzin wcześniej wylegiwał się tutaj z Branem.

„Poczekaj. Chodźmy do pokoju gościnnego. Nie chcę, żeby Bran wyczuł twój zapach na moim łóżku. ”

Nikko otworzył usta, a Luc czekał na sprzeciw.

„Masz rację. Jeśli chcemy, żeby sprawy poszły w dobrym kierunku, nie byłoby dobrym pomysłem doprowadzić Brana do wściekłości na samym początku. ”

Szczęka Luca opadła na zasadniczy ton Nikko.

„Dziękuję. ”

Szybko zaprowadził Nikko do pokoju gościnnego i wskoczył na łóżko. Obrócił się do niego, żeby nie przegapić niczego ze striptizu Nikko.

Nikko rozebrał się szybkimi, oszczędnymi ruchami, sprawiając, że Luc nie mógł już myśleć o niczym innym tylko, jak wspaniale będzie czuć Nikko wewnątrz siebie.

Wspiąwszy się na łóżko, Nikko liznął szyję Luca.

„Zawsze tak cudownie smakujesz. ” zamruczał Nikko, pocierając policzkiem skórę Luca. Zawinał swoje długie palce wokół członka Luca i zaczął doprowadzać Luca do utraty zmysłów.

„Mocniej. Więcej. ” wraz z podnieceniem rosła też energia Luca. Już prawie mógł poczuć iskry mocy tańczące w powietrzu.

„Chcesz, żebym przeleciał twój śliczny tyłeczek, dziecińo? ”

Luc kiwnął głową.

„Powiedz to. ”

„Proszę. Proszę, Nikko, tak dawno nie czułem cię w sobie. ” Luc potrzebował Nikko wewnątrz siebie. Będąc blisko posiadania wszystkiego, czego pragnął, Luc nawet był gotowy błagać. Cokolwiek, co sprawiłoby, że dostanie Nikko, gdy tak bardzo Luc go pragnął.

„Oh, uwielbiam, kiedy mnie błagasz. ” mruknął Nikko. „Nikt nie robi tego lepiej od ciebie. Nikt nie smakuje lepiej. Wiesz jak bardzo zabija mnie to, że pozwalasz Branowi zatrzymać cię tylko dla niego? Gdybym nie kochał cię tak bardzo, zostawiłbym twój wilka w piekle. ”

Luc zrobił gwałtowny wdech.

„Ale nie zrobisz tego. ”

„Nie. Ponieważ chcę, żebyś był szczęśliwy, a jeśli potrzebujesz do tego tyłka swojego wilka, niech będzie twój. ”

Nikko uszczypnął prawy sutek Luca, powodując wygięcie w łuk jego pleców od odczuwanych doznań. Jego erekcja, osłabła podczas ich dyskusji, stwardniała z powrotem do pełnego wzwodu.

Uśmiechając się, Nikko obnażył swoje kły.

„Nie nauczyłeś się jeszcze, dziecińo? Zrobiłbym dla ciebie wszystko. ”

„Wiem. ”

Nikko nie poszedłby z nim do piekła, gdyby mu nie zależało.

„To dobrze. Pamiętaj o tym, gdy będziesz tulił się w łóżku do swojego wilka. Należysz także do mnie. ”

Zanim Luc mógł wyrazić swoje zdanie na ten temat, Nikko uderzył, wbijając swoje długie kły w Luca. Luc sapnął. Żądza i ból zawirowały w nim w płątanie wrażeń, aż nie mógł już odróżnić jednego od drugiego.

„Zatwierdź mnie. ” szepnął. Potrzebował fiuta i kłów Nikko, żeby zbudować moc i zaspokoić łaknienie, które w nim narastało.

Walcząc, by zebrać swoje myśli, Luc zrobił szybkie zakłęcie nawilżenia.

„Jestem gotowy. ” powiedział Luc z westchnieniem.

Nikko wsunął palec do dziurki Luca. Uniósł brwi.

„To coś nowego. ”

„Małe zakłęcie, które nauczyłem się od inkuba. ”

Nikko warknął.

„Byłoby cholernie dobrze, żeby nie nauczył cię niczego więcej. ”

Luc zaśmiał się niepewnie, czując zionącą pustkę w środku.

„Teraz mówisz, jak Bran. ”

„Mamy kilka wspólnych rzeczy. ” Nikko wszedł w Luca, a ten zajęczał z wrażeń. „Wspaniale cię czuć.”

Luc przechylił głowę do pocałunku, który Nikko przyjął.

Gorąco przelewało się przez Luca. Sapnął na pierwsze ugryzienie bólu od inwazji Nikko, które płynnie przeszło w przyjemność.

„Kocham cię. ” szepnął Luc i pogłaskał policzek Nikko.

Nikko pocałował go jeszcze raz i poruszył się w Lucu. Luc podniósł swoje biodra i zawinął nogi wokół bioder Nikko. Zaskakującym rzutem, Luc przekreślił się z Nikko i zaczął nabijać się, raz za razem, na pal wampira, zdesperowany, by wziąć jak najwięcej z siły Nikko.

Zaciskając mięśnie, ścisnął mocno członek wampira, zadowolony z wydobywających się z warg Nikko jęków.

„Tęskniłem za tobą, Nikko. ” wyznał Luc. Pochylając się w dół pocałował wampira, pozwalając, żeby kły Nikko przecięły jego wargi.

Cichy jęk wyrwał się z Nikko, kiedy wampir liznął krew z warg Luca. Nikko zawinął rękę wokół erekcji Luca, powtarzając jego ruchy.

„Mocniej. ” mruknął Luc.

„Nie chcę zadać ci bólu, kochanie. ” zaprotestował Nikko.

„Nie będzie boleć. Mam wysoki próg bólu. ” Jego tolerancja na ból była jeszcze jedną rzeczą, przez którą jego bracia go nienawidzili.

Nikko spełnił prośbę Luca i niedługo potem obaj doznali oszałamiającego orgazmu. Luc opadł na klatkę piersiową Nikko, a moc w nim huczała. Leżąc na swoim kochanku, Luc miał nadzieję, że Bran nie cierpi zbyt mocno.

\*\*\*

Luc wysunął się z łóżka i skierował się pod prysznic. Obejrzał się przez ramię na wampira, wciąż leżącego w łóżku.

„Chodź, weźmiemy razem prysznic. Musimy już się zbierać i uwolnić



Brana. "

„Lepiej umyj się sam, jeśli planujesz stąd wyjść. " ostrzegł Nikko.

Gorączka w oczach wampira, powiedziała Luc, że Nikko się nie przekomarza.

„Rozumiem. "

Luc wziął szybki prysznic i zawołał Nikko, że może iść. Nikko dał mu szybkiego całusa, który wzbudził w nim następną iskrę energii.

„Mmm. " Luc zamruczał, kiedy moc przetoczyła się przez niego.

Kiedy Nikko mył się pod prysznicem, Luc się ubrał. Od czasu swojego ostatniego wypadu do piekła zabezpieczył się. W głębi duszy wiedział, że będzie musiał wrócić tam pewnego dnia, więc w sekrecie nabył właściwy strój bez wiedzy Brana. Nie chciał niepokoić swojego kochanka wilkołaka. Teraz nie potrzebował wybiegu, by założyć magiczne skórzane spodnie chroniące przed ogniem piekielnym i specjalną koszulę, utkaną przez rodzinę trollów, która zatrzymywała każdą broń. I w końcu, założył parę butów uszytych nicią z zaklęciami. Dla przypadkowego obserwatora, Luc wyglądał jak piękny młodzieniec... dopóki nie przypiął siekiery do pleców i nie wsunął srebrnych bransolet na każdy nadgarstek. Bransoletki były prezentem od jego wuja, anioła Raphaela. Pomagały w leczeniu każdej rany.

Tak przygotowany mógł już iść, więc Luc poszedł upewnić się, czy inni także są gotowi. Znalazł Sala i Saulta siedzących tuż obok siebie na kanapie, ale nierozmawiających.

„Wszyscy gotowi? "

„Mam trzy noże i miecz. " powiedział Sault.

„Nie mam broni. Sam jestem bronią. " Sal uśmiechnął się szyderczo.

Luc pochylił głowę.

„Masz rację. "

„Siekiera? " parsknął Sault na widok broni Luca.

„Prezent od wuja Michaela. "

Sault zbladł i nic więcej nie powiedział.

„Myślisz, że trudno będzie znaleźć Brana, czy może trzymają go w tym samym miejscu, gdzie mnie ostatnim razem? " zapytał Sal.

Luc wzruszył ramionami.

„Jest tylko kilka miejsc, gdzie mogą trzymać więźniów w piekle. Większość ludzi przebywa w swoich częściach piekła. Właściwie rzadko zamykają kogoś na osobności. Zaczniemy od celi więziennych, a potem wyruszymy dalej. "

„Mogę go wytropić. " zasugerował Sal. „Ale może być ciężko z tą całą

siarką na dole."

„Zrób, co możesz. Może będziemy mieli szczęście i piekło zmieni się jak zwykle, znajdziemy go i wyjdziemy stamtąd. " Luc posłał im niepewny uśmiech. Wiedział, że mu nie wierzą, co dowiódł Sault swoimi następnymi słowami.

„Ale nie idziemy tam tylko po to, że uwolnić Brana. Musimy zdetronizować Galthine. Jak to zrobimy? "

Luc wzruszył ramionami.

„Mogę martwić się tylko o jedną rzecz w tym samym czasie. Nie zamierzam robić jakichkolwiek planów, dopóki nie zobaczę, jak wygląda sytuacja."

Sault kiwnął głową na zgodę.

„Jestem gotowy, jeśli i wy jesteście. "

Luc odwrócił się, by zobaczyć Nikko stojącego w drzwiach w parze dobrze leżących dzinsów i obcisłym podkoszulku. Luc chciał zabrać go do łóżka i dać sobie z tym spokój.

*Bran.*

Sumienie szturchnęło Luca, przypominając mu, dlaczego to był taki zły pomysł. Luc miał nadzieję nigdy nie wrócić do domu, ale Galthine podniósł stawkę. Nie było mowy, żeby pozwolił swojemu bratu uniknąć odpowiedzialności za porwanie Brana. Gdyby Luc nie poszedł za swoim wilczym kochankiem, Galthine następnym razem wzięłby na cel Nikko. Brat Luca nie miał zasad moralnych, które powstrzymałyby go od jego bestialstw.

„Wszyscy gotowi? "

Trzy kiwnięcia głową spowodowały wyprostowanie się ramion Luca. Po wzięciu wolnego, uspokajającego oddechu, Luc wyszeptał słowa otwierające portal. Z powodu swojego rodowodu, zabrało mu to niewiele wysiłku, by otworzyć dziurę między dwoma światami. Piekło przywitało Luca. Uważało go za utraconego syna, którego witało z powrotem w swojej otchłani.

Gorąco wlało się do pokoju Luca. Bez wahania Luc przeszedł przez portal. Kiedy otworzył wrota piekła, płomienie skoczyły w górę ramion Luca. Słyszał, jak Nikko przeklął na ten widok. Luc się zaśmiał.

„Nic mi nie jest, Nikko. To nie piekło mnie rani, tylko istoty wewnątrz. "

Luc trzymał portal otwarty, dopóki wszyscy nie przeszli, a potem go zamknął.

Rozglądając się po swoim starym pokoju, Luc zobaczył go takim, jakim był.

„Hm, myślałem, że Galthine go zniszczy. " zauważył Sault.

„Był zbyt zajęty. " wymamrotał Luc. Rozejrzał się ponownie i spróbował nie pamiętać swoich szczęśliwych chwil, kiedy tu dorastał. Bycie silnym przeciwko swojemu ojcu, było jedynym sposobem, by wrócić z powrotem do Brana.

„Możesz wyczuć, gdzie jest ojciec? " Sault wytrącił Luca z zadumy.

Luc potrząsnął głową.

„Nie stąd. Ojciec zablokował wszystkie paranormalne emocje w tym pokoju. "

Sault prychnął.

„Cały on – chroniący swojego imiennika. "

„Masz problem z Luciem? " warknął Nikko.

„Nie. " Sault podniósł obie ręce w górę. „Mówię tylko prawdę."

Luc kiwnął głową.

„Ma rację. Ojciec zawsze mnie faworyzował. "

„To nie ma znaczenia. Musimy się skupić. " zainteresował Sal, zanim mogło dojść do kłótni.

Nikko ujawnił więcej niż skłonność do chronienia Luca przed wszystkim, nawet przed zmyślonymi afrontami.

Luc zręcznym ruchem wyciągnął siekiere z pochwy, trzymając ją w gotowości.

„Widzę, że używałeś tego przedtem. " powiedział Nikko z podziwem.

„Michael nigdy nie dałby mi broni bez upewnienia się, że potrafię jej używać. " Luc przypomniał sobie o miesiącach praktyki z bronią, o słu-  
żeniach i ranach. Gdyby miał blizny, jego ciało byłoby siecią setek znaków od cięć. Na szczęście, jego ojciec sprawił, że był prawie niezwyciężony. Niestety, nie wszystkie rany były cielesne albo łatwo uleczalne.

„Chodźmy. " Luc skończył rozmowę i wymaszerował z pokoju.

Korytarz nie wyglądał tak samo. Ściany, które świeciły na czerwono od dnia narodzin Luca, teraz były błyszcząco czarne. Luc przesunął palcem w dół ściany, a czerwony kolor podążył tropem jego palca, zanim nie wrócił do swojego ciemniejszego koloru.

„Galthine przejmuje kontrolę. Piekło zmienia się, by dopasować się do jego upodobań. " Zmiana była czymś złym na tyłu poziomach. To oznaczało, że piekło zaczynało dostosowywać się do Galthine. „Musimy znaleźć Lucyfera. Teraz. "

„Luc! Mój bracie! " głos Galthine rozbrzmiał w korytarzu. „Miałem nadzieję, że przyjdiesz."

Luc zamarł, kiedy jego demoniczny przyrodni brat szedł ku niemu. Duże

czerwone skrzydła Galthine ocierały się o ściany, a jego rogi zostały naostrome do ostrych szczytów. Luc zacisnął swoje palce na siekierze, utrzymując swój oddech spokojny i pewny i nie robiąc żadnych gwałtownych gestów. Gdyby pokazał strach, Galthine by skoczył.

„Słyszałem, że jesteś teraz wielkim człowiekiem. Pomyślałem, że przyjdę i zobaczę, jak teraz tu wygląda. ”

Galthine uśmiechnął się, ukazując rząd ostrych jak brzytwa zębów.

„Gdyby to była prawda. Gdybym myślał, że chcesz zostać w piekle, zrobiłbym cię swoją prawą ręką. Inne demony zawsze cię uwielbiały. Ale wiem, że przyszedłeś tu tylko po swojego wilka. Po raz pierwszy mam moc i teraz musisz poddać się mojej woli. ”

Luc potrząsnął swoją głową pełen politowania i ostrożnie wycofał się poza zasięg Galthine.

„Nigdy nie zatańczę tak, jak mi zagrasz, bez względu na to, kogo porwiesz. ” jego głos był spokojny, ale pełen kpiny, pomimo że jego żołądek mocno się zacisnął.

Dziwny dźwięk rozproszył Luca.

„O, kurwa! ” cichy głos Sala, oderwał wzrok Luca od oczu jego brata i kazał mu spojrzeć ponad jego ramieniem.

Sześć aniołów, które Luc uwolnił z tronu Lucyfera, szło w ich stronę. Luc nie znał ich imion, ani jakie mieli z nim powiązania, ale chłód przepłynął przez jego ciało, kiedy wszystkie sześć aniołów uklękło przed nim z dziwnym kościanym dźwiękiem. Luc próbował powstrzymać swoje drżenie. Co prawda, ich ciała się odbudowały, ale wciąż mieli taką dziwną przezroczystą skórę, a pióra nie wypełniły całkowicie kościstej struktury skrzydeł.

Galthine zaśmiał się. Uszy Luca zabolowały od tego ostrego dźwięku.

„Oni myślą, że jesteś ich mistrzem, bo ich uwolniłeś. Na szczęście jesteś zbyt słabym bękartem, żeby skorzystać z ich poczucia lojalności. ”

„Nie po to uwolniłem ich z tronu. ” zaprotestował Luc. Nie potrzebował aniołów, żeby jeszcze bardziej zwiększyli jego święte. Nie tylko nie zasłużyły na pobyt w piekle, ale tak naprawdę już nie żyły. Ich dusze były wysane przez diabła za ich grzechy. Nawet, mając teraz ciało, krew i pióra, tak naprawdę nie czuli.

„Oni patrzą na to inaczej. Wiesz, że wszystkich z moich braci jesteś jedynym, który stoi mi na drodze. Pomimo tego, co mówisz, wiedziałem, że przyjdiesz po niego. To zawsze była twoja słabość. ” Galthine uśmiechnął się szyderczo.

Gniew wezbrał w Lucu. Galthine zawsze był najgorszym z jego braci.

Freen może widział w torturach artyzm, ale Galthine uwielbiał zadawać ból.

Oczy Galthine zarejestrowały jego ruch. Jak tylko Galthine podniósł swoją rękę do uderzenia, Luc uniósł siekiere, ale wtedy świat wokół niego się zmienił. Korytarz zniknął i zmienił swój kształt wokół niego... tylko niego. Luc stanął pomiędzy czarnymi ścianami zupełnie sam.

„Nie! Nikko! Sal! ” panika uderzyła w Luca. Uderzył pięścią w ścianę, wściekły, że tak łatwo dał się nabrać. Myślał, że może chronić tych, których kocha. Teraz zdał sobie sprawę, że był głupcem. Rozpacz spłynęła po nim. Najpierw stracił Brana, teraz również zniknął Nikko. Ból chwycił jego klatkę piersiową, jakby niewidzialna ręka zmiażdżyła jego serce. Luc z trudem złapał oddech, gdy strata uderzyła go z brutalną pięścią. Zniknęli.

Luc miał nadzieję, że jego brat będzie przewidywalny. Jeśli tak, to Galthine mógł uwięzić ich w tym samym miejscu, co przedtem Luca. Dlaczego nie pojmał Luca, gdy miał na to szansę, Luc nie wiedział.

„Wasza wysokość. ” rozległ się za nim piskliwy głos.

Luc obrócił się błyskawicznie. Niebieski demon posłaniec spoglądał na niego w górę.

„Tak? ” Nie znał imion wszystkich pomniejszych demonów, ponieważ mnożyły się jak króliki, ale ten wyglądał znajomo. „Jesteś Natti, prawda?”

Uszy małej istoty wystrzeliły w górę.

„Pamiętasz mnie! ”

„Tak, przynosiłeś mi karmelki. ” Luc uśmiechnął się na to wspomnienie.

„Twoja matka ci je przesyłała. ” pisnął.

„Nigdy mi o tym nie powiedziałeś. ” Całe swoje dzieciństwo Luc myślał, że jego matka zaginęła, ale demony wiedziały o wszystkim od samego początku. Ukłucie urazy ścisnęło jego serce.

„Miałem zakaz. ” demon pokiwał swoją trójkątną głową, a w jego świecących żółtych oczach malowały się wyrzuty sumienia. „Ona chce się z tobą zobaczyć.”

„Ona żyje? ” Luc zadygotał z podniecenia. Karmelki, o których wspomni-  
nał, dostawał dawno temu.

„Tak, chodź za mną. ”

Dobrze, że Luc posiadał nadprzyrodzoną prędkość, bo demon poruszał się szybciej, niż mogło dostrzec gołe oko. Pełen niepokoju na spotkanie z matką, Luc nie protestował na prędkość demona.

Gdy w końcu się zatrzymali, Luc rozejrzał się po przedpokoju, łapczywie próbując odróżnić go od innych.

Demon położył rękę na kawałku ściany, która wyglądała identycznie do

całej reszty, jaką już minęli. Wymamrotał kilka słów, których Luc nie zrozumiał i pojawiły się drzwi. Na drewnianej powierzchni był wyrzeźbiony znak fae. Gdy Luc zobaczył go w tej chwili, rozpoznał wejście – jednakże wątpił, że będzie mógł je odnaleźć. Wejście było zabezpieczone kilkoma magicznymi kluczami.

„Nie próbuj znaleźć jej na własną rękę. ” ostrzegł demon, jakby czytał w myślach Luca.

Luc pochylił głowę, ale nie złożył żadnej obietnicy. Nie mógł skłamać, ale też nie musiał przyznawać się do swojego pomysłu.

Opacznie rozumiejąc ciszę, jako zgodę Luc, demon otworzył drzwi i wprowadził Luca do środka.

Przechodząc przez drzwi, szczeka Luca opadła. Ogromna złota klatka wypełniała pokój od podłogi do sufitu. Na środku stała kobieta z błyszczącymi złotymi włosami i gładką, nieskazitelną skórą.

„Witaj, Luc, miło wreszcie cię spotykać. ” jej głos, miękki jak letni wiaterek, ogarnął Luca i spowodował niespodziewany napływ łez. Jego gardło zacisnęło się ze wzruszenia, więc spróbował połknąć gulę powstałą u jego podstawy. Śnił o tym momencie od dziecka, bo zdawał sobie sprawę, że nawet dziecko Lucyfera musi mieć dwoje rodziców.

Niezdolny do oporu, Luc zbliżył się do klatki. Wyglądała tak, jak klatka, w której trzymano w domu ptaka albo inną istotę ze skrzydłami. Na wszystkich poziomach były platformy, gdzie mogła odpocząć. Niektóre miały nawet meble. W jednym zauważył małą kuchenkę. Luc zastanawiał się, czy demon dostarczał jej jedzenie, by mogła gotować.

I nie było żadnych znaków, które wskazywałyby na obecność innych mieszkańców – samotna egzystencja dla tak pięknej kobiety.

„Zawsze marzyłem, żeby cię spotkać. ” Słowa wyszły bezwiednie z jego ust. Chciał, żeby wiedziała, że próbował ją znaleźć, uratować z sideł ojca.

„Cieszę się, że w końcu mamy szansę. ” mówiła same właściwe rzeczy, ale jej oczy odzwierciedlały tylko chłodne rozbawienie. Gdyby oczy były naprawdę oknami duszy, to zgubiła swoją jakiś czas temu. Jej spojrzenie nie ukazywało żadnego radosnego podniecenia z powodu spotkania Luca, ani miłość, tylko chłodną pustkę. Z nią u swojego boku, Lucyfer wydawał się być kochającą połową rodzicielskiej pary Luca.

„Szukałem cię, ale nie mogłem cię znaleźć. ”

Kiwnęła głową, po królewsku i obojętnie, jakby lekceważąc jego gorączkowe poszukiwania.

„Byłam dobrze ukryta. Jednak, zaklęcia twojego ojca słabną i kto inny

przejmuje piekło. " dziwna rzecz, ale jej głos brzmiał bardziej smutkiem, niż satysfakcją. Gdyby Luc został schwytany i uwięziony w klatce na wiele lat, podskakiwanie z radości byłoby najłagodniejszą reakcją na wiadomość o upadku swojego prześladowcy.

„Dlaczego kazałaś mnie tu przyprowadzić? "

Posłała mu kolejny ze swoich nic nieznaczących uśmiechów. Jej twarz nieznacznie zmieniła wyraz, ale żadne emocje się na niej nie ukazały. To było jak patrzenie na doskonałą lalkę, wykonaną z plastiku.

„Małe demony mnie lubią i często wpadają, żeby przekazać mi wiadomości. Słyszałam, że Galthine porwał twojego kochanka i pomyślałam, że możemy pomóc sobie nawzajem. "

Luc słuchał jednym uchem, przyglądając się jednocześnie zamkowi jej błyszczącej klatki. Nieważne jak była piękna, to wciąż była klatką.

„Sądzę, że mogę ją otworzyć. "

„Nie! " wykrzyknęła. Jej głos odbił się echem po sali.

„Czemu nie? " Luc spojrzał z marsową miną na kobietę, twierdzącą, że jest jego matką. „Nie chcesz być uwolniona?"

Kto chciałby zostać w klatce? Przez chwilę zastanawiał się nad tym, jak okropny musi być jej dom, skoro woli być zamknięta w piekle, zamiast być wolną w jakimś wzgórkach fae.

Roześmiała się dźwięcznym, melodyjnym głosem pozbawionym duszy.

„Ta klatka nie mnie ma trzymać. Ma chronić przed innymi. Kocham twojego ojca. Jestem tutaj, ponieważ nie chcę go zostawić. Gdybym została uwolniona, moi ludzie natychmiast zabraliby mnie z powrotem do królestwa fae. Moi rodzice postaraliby się o to. Tak długo, jak tu jestem, nie będą mogli mnie znaleźć. "

„I nie masz nic przeciwko zostaniu tutaj? " Może i była większa od niektórych mieszkań, ale to wciąż była klatka. Zastanawiał się, czy czasami nie miała objawów swoistej zależności – ten, którego uwięziono polubił swojego porywacza.

Potrząsnęła głową.

„Nie chcę stąd wyjść. To jest mój dom. Byłabym szczęśliwa, gdybym mogła patrzeć, jak dorastasz, ale w zamian za ochronę, zgodziłam się pozwolić Lucyferowi wychowywać cię bez mojej ingerencji. I widzę, że zrobił to wspaniale. "

Luc nie wiedział, co powiedzieć tej ślicznej kobiecie, która otwarcie mu powiedziała, że kocha siebie bardziej, niż swoje dziecko. Podczas gdy ona żyła zadowolona w pułapce, on ledwie przeżywał braterską miłość swojego

rodzeństwa.

„Miał swoje momenty. ” powiedział w końcu Luc.

Nic dobrego nie przysłoby z okazywania niezadowolenia. Nie wyglądała na taki typ, który by chętnie cierpiał. Przecież oddała Luca, jak jakiś kłopot, zanim nawet nauczył się wypowiadać swoje imię. Luc wątpił, że miała z tego powodu wyrzuty sumienia. Dla kobiety, która nie widziała swojego syna od urodzenia, pokazała tylko uprzejme zainteresowanie ze spotkania go. Zastanawiał się, co stało się z tą kobietą, która przemycała karmelki dla swojego syna. Robiąc głęboki wdech, stwierdził, że nie ma jej nic do powiedzenia.

„Proszę, weź to. To ci pomoże rozwiązać twoje problemy. ” podała mu motek przedzy, najwyraźniej gotowa pozbyć się Luca.

Luc przyjął go zaciekawiony. Po chwili zdał sobie sprawę, że to nie jest przedza.

„Gdy byłam młodsza, marzyłam o ucieczce. Podczas moich pierwszych pięćdziesięciu lat, wyplatałam tę nić ze swoich włosów. Z każdym wplecienym kosmykiem wypowiadałam życzenie uciezki. Jeśli podrzucisz motek, pokaże ci, gdzie powinieneś pójść. ” posłała Lucowi nieśmiały uśmiech w odróżnieniu od wcześniejszego chłodu w jej wzroku. „On również skieruje cię z powrotem do mnie.”

„Dziękuję. ” Luc przytaknął kobiecie, chociaż zastanawiał się, czy chciałby tu wrócić. „Mam tyle pytań, ale moi przyjaciele... ”

„Są w niebezpieczeństwie. ” skończyła za niego. „Całkowicie cię rozumiem. Czasami musisz robić różne rzeczy dla miłości. Niektórzy z nas nawet próbują uratować diabła. ”

„Niektórzy z nas. ” zgodził się Luc. Skoncentruje się na ratowaniu ojca, jak tylko ocali swoich ludzi. Każdy z zaginionych mężczyzn, w jakiś sposób, należał do Luca. Byli jego i planował ich stąd wyprowadzić.

„Uwolnij swojego ojca i doprowadź świat do porządku. Równowaga musi być zachowywana. Twój brat tylko spowoduje chaos i zakłóci ład wszechświata. ”

To zabrzmiało dokładnie jak coś, co Galthine by zrobił. Luc miał milion pytań do zadania zamkniętej w klatce kobiety, ale one mogły poczekać. Nikt nie chciał jej zabić w tej przytulnej klatce. Luc nie mógł tego samego powiedzieć o swoich przyjaciółach i kochankach.

„Jak masz na imię? ” Czuł się dziwne nie znając nawet podstawowych informacji o swojej matce, oprócz tego, że miała krew fae. Ojciec nie Zachećcał do pytań.



„Maribelle. Możesz nazywać mnie Matką. ”

Luc uklonił się.

„Będę szczęśliwy móc zobaczyć cię jeszcze raz, Matko, ale muszę iść uratować moich przyjaciół. ”

Maribelle kiwnęła głową.

„Powodzenia i cieszę się, że mogłam zobaczyć, choć każdy tak twierdził, że wyglądasz jak Lucyfer, ale uśmiech masz mój. ”

Luc miał nadzieję, że jego uśmiech nie staje się tak lodowaty jak jej, ale nic nie powiedział. Za to uklonił się jeszcze raz i skierował się do drzwi. Jego sumienie brzdęknęło na myśl o zostawieniu matki, ale nie mógł jej uratować, skoro sama tego nie chciała. Gdyby chciała być wolna, Luc wyczułby to natychmiast.

Z ostatnim spojrzeniem na Maribelle, Luc opuścił pokój, delikatnie zamykając za sobą drzwi. Biorąc głęboki oddech, rzucił motek z włosów na ziemię. To wydawało mu się przyprawiające o gęś skórki, że wziął kawałek swojej matki ze sobą, ale musiał wziąć tyle korzyści, ile mógł zdobyć.

„Zabierz mnie do Brana. ”

Dźwięki muzyki wypełniły powietrze, jak dzwoneczki w burzowy dzień. Motek zatrząsał się, potoczył i zaczął rozwijać, wskazując drogę. Skręcił za narożnik i zniknął z widoku.

„Dziwne. ” szepnął Luc. Zważając na to, co Luc widział już w swoim życiu, to było naprawdę coś dziwnego. Luc miał nadzieję, że gdy znajdzie Brana, znajdzie też innych. Galthine ogólnie kierował się zasadą, im więcej ludzi, tym lepsza przynęta, więc Luc miał nadzieję, że brat nie zmienił swoich zwyczajów.

Włosy toczyły się nadal, prowadząc go w dół korytarzy. I wyglądało na to, że nie miał końca. Musiało być na nim położone więcej niż jedno zaklęcie. Magiczny przewodnik nagle przyśpieszył, zmuszając Luca do biegu. Czując się tak, jakby skręcili ze siedemset razy, motek równie nagle się zatrzymał. Kupka skreconych włosów leżała przed drewnianymi drzwiami, jakby się wyczerpała. Rozglądając się po korytarzu, Luc zauważył, że te jedne drzwi były wzmocnione metalowymi okowami. Oczywiście, ktoś nie chciał, by lokatorzy stąd wyszli.

„Tutaj jest Bran? ” Luc chwilę odczekał, jakby motek złotych kosmyków miał odezwać się do niego. Gdyby tak naprawdę było... przyprawiłoby go to o gęś skórki.

Sięgając ponad swoim ramieniem, Luc złapał siekierę i szybko wyszarpnął

z kabury. Serce biło z trzykrotną prędkością, gdy oparł siekiere o swoje prawe ramię. Luc przełożył siekiere do lewej ręki, a potem wolno otworzył drzwi. Trzymając się z boku i chroniony przez ścianę, zerknął przez drzwi do środka.

„Witaj, Luc. Cieszę się, że znowu cię widzę. ”

panda68

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział piąty

Lucyfer siedział na pół oparty w fotelu. Gdyby Luc nie zauważył kajdan zaciśniętych wokół kostek diabła, jego ojciec wyglądałby, jakby spędzał leniwą niedzielę i jeszcze się nie ubrał. Lucyfer miał na sobie jedwabną piżamę w "tureckie" wzory i czarną jedwabną bonżurkę. W prawej ręce, między dwoma palcami, trzymał zapalonego papierosa.

Luc wszedł do pokoju i pochylił głowę przed ojcem.

„Powinieneś mniej palić – to cię zabije. ”

Wybuch śmiechu wypełnił pokój.

„Inni zawsze myśleli, że faworyzuję cię z powodu twojego wyglądu, mój ukochany synu. Ale nie wiedzą, że bardziej cię hołubię z powodu twojego poczucia humoru. ”

Rozglądając się po sali, Luc zobaczył, że pokój jest urządony w stylu myśliwskim, na ścianach wisiało nawet tuzin głów demonów.

„Brakuje ci tylko kilku psów piekielnych, które siedziałyby u twych stóp. ”

„Tak, dopełniłyby ten miły obrazek. ” zgodził się z nim Lucyfer. Ojciec patrzył na niego badawczo, aż Luc nie zaczął przestępować z nogi na nogę. „Dlaczego tu przyszedłeś? Myślałem, że zostawiłeś mnie mojemu własnemu losowi.” Lucyfer machnął ręką, wskazując na otoczenie.

„Galthine porwał Brana, że sprowadzi mnie tu na dół. Odkąd nie może mnie zabić, będzie mnie szantażował, więc będę wiecznie pod jego presją. ”

„To, dlaczego tu jesteś, zamiast znaleźć Brana? ”

„Ponieważ wpadłem na Matkę. Najwyraźniej myślała, że uratowanie ciebie jest ważniejsze, niż odszukanie Brana. ” Im więcej o tym myślał, tym bardziej Luc był zły. Nawet, kiedy spotkała Luca pierwszy raz po tylu latach, jej pierwszym instynktem było wykorzystać go. „Nienawidzę, kiedy ludzie mnie oszukują. ” To zdarzało się zbyt często w jego życiu.

Machnąwszy siekierą, Luc przeciął łańcuchy ojca.

„Michael zawsze robił dobrą robotę. ” powiedział Lucyfer z podziwem, patrząc na siekierę z bezpiecznej odległości.

Nawet z żelaznymi obręczami wokół swoich kostek, Lucyfer wydawał się być całkowicie zrelaksowany.

„Zabij swojego brata. ” jego głos miał taki sam ton, jak ktoś, kto użyłby go, gdy rozmawiał o udziale w przyjęciu.

„Możemy go zabić? ” zapytał Luc. Nigdy nie odkrył, czy jego bracia byli nieśmiertelni, czy nie. Był zbyt zajęty unikaniem ich, jak tylko było to możliwe.

„Oczywiście. Jesteś jedynym, którego uczyniłem niezwyciężonym. Mogłem pozwolić im cię torturować, ale faktycznie nie możesz umrzeć. Nie mogę tego powiedzieć o twoich braciach. ”

Jakoś to nie sprawiło, że Luc poczuł się lepiej. Niefrasobliwość ojca w stosunku do tortur Luca, skrzyła żołądek Luca w węzeł, ale wiedział, że lepiej nic nie mówić. Za to skupił się na bieżącej sprawie.

„Wiesz, gdzie znaleźć Galthine? ” Gdyby zabił Galthine, zagrożenie wobec jego ukochanych, by zniknęła. Miał tylko nadzieję, że Bran nie doprowadzi do szału jego brata i nie zostanie zabity, zanim Luc się nie pojawi. Luc uwielbiał swojego zmiennego, ale Bran mógł doprowadzić świętego do rozpacz... a w piekle nie było żadnych świętych.

Lucyfer posłał Lucowi protekcyjny uśmiech.

„Wiem, gdzie znaleźć każdego. A tak poza tym, fajny podstęp z tym uwolnieniem aniołów. ”

Luc nie chciał rozmawiać o pozbawionych duszy aniołach. Gdyby miał szansę zrobić to ponownie, prawdopodobnie zostawiłby ich w tronie. Pochylił głowę i otaksował strój ojca.

„A tak z ciekawości, dlaczego jesteś ubrany jak Hugh Hefner? ”

„A jak myślisz, kto nadał na taki wygląd? ” uśmiechnął się Lucyfer, zanim obrócił się i wyszedł przez drzwi.

Luc pośpieszył za swoim ojcem, następując mu niemal na pięty. Nie chciał, żeby piekło zamknęło się wokół niego jeszcze raz. Na szczęście, Lucyfer wydawał się nie mieć urazy do Luca w jego udziale zdetronizowania Lucyfera.

Gdy Lucyfer skręcił w lewo, Luc się zatrzymał.

„Co jest? ”

„Muszę pójść w tamtą stronę. ” Luc wskazał w prawo.

„Dlaczego? ”

Luc potrząsnął głową.

„Nie wiem. Ale myślę, że moi ludzie tam są. ”

Lucyfer popatrzył tam i z powrotem, próbując podjąć decyzję.

„Sądzę, że masz rację. Ja będę ścigał Galthine, a ty znajdź swoich ludzi i wydostań się na zewnątrz. Mogę zrobić to stąd. ”

„Jak zostałeś złapany w pułapkę? ”

„Byłem ranny po ataku aniołów, a on wykorzystał moją słabość i zakuł mnie w tym pokoju. ”

Luc zmarszczył brwi.

„Nie pamiętam zaklęcia. Po prostu wszedłem do pokoju. ”

Lucyfer uśmiechnął się.

„To nie wpływa na anioły. Gdy wszedłeś, to rozbiło czar. ”

„Nie jestem aniołem. ” Może nie był pozbawionym duszy demonem, ale nie miał też kwalifikacji do statusu anioła.

„Jesteś bliższy prawdziwemu aniołowi, niż my wszyscy razem wzięci – to był powód, dla którego chciałem uczynić z ciebie mojego następcę. Niestety masz wysoki próg moralności, mój drogi synu. Całkowicie nieodpowiedni do zostania panem piekła. ” Lucyfer rozczarowany potrząsnął głową. „Nie sądzę, żebyś po powrocie na ziemię, dokonał masowej rzezi, albo przynajmniej wykorzystał poufne informacje?” Lucyfer splótł swoje palce. „Mógłbyś dołączyć do Kongresu! ”

Luc zmusił się do śmiechu, gdy niepokój zagrzebał się w nim jak robak ognia. Lucyfer zawsze wcześniej przedstawiał Lucowi perfekcyjny zamiennik. Stracenie tego statusu, mogło wywołać straszne rzeczy dla jego przyszłości.

„Nie martw się. Nie zamierzam cię skrzywdzić. Zamierzam jednak cię wygnać. Niektórzy mogliby wpaść na pomysł, że będziesz lepszym Panem, niż ja, a nie możemy do tego dopuścić. ” uśmiech Lucyfera powiedział Lucowi więcej niż słowa o przerażający losie tych nieznanymi innych.

„Dość targów. ” pomimo tego, że Luc będzie tęsknił za swoim domem z dzieciństwa, może to był najwyższy czas zerwać raz na zawsze ze swoim ojcem.

Lucyfer wciągnął Luca do mocnego uścisku.

„Mogę cię wygnać, synu, ale jeśli będziesz czegoś potrzebował, wezwij mnie. ” odsunął się i dał Lucowi ostrzeżenie. „Trzymaj się z dala od twojej matki. Ona sprawia, że wyglądam jak chłopiec z chóru. ”

Luc kiwnął głową.

„Dobrze. ” odkrył, że łatwo jest dawać obietnice. Kobieta fae poruszyła go. Żył sobie spokojnie bez wiedzy o swojej matce – żyłby lepiej bez niej.

„Do widzenia, ojciec. ”

„Żegnaj, synu. Dam ci radę – nie słuchaj argumentów swoich kochanków. Zatrzymaj ich obu. ”

„Spróbuję. ” Luc miał nadzieję, że zatrzyma ich obu, ale posiadanie dwóch alf, kłócących się o niego, stanowiłoby sprawdzian, nawet dla pół anioła.

Oddalając się coraz bardziej od ojca, Luc mógł wyczuć coraz bliżej obecność swoich kochanków. Umysł Brana, ciepły i kosmaty jak to u wilka, otarł się o niego jak miękki uścisk, podczas gdy chłodne, kruche emanacje Nikko uspokoiły go. Cholera, potrzebował ich z powrotem. Kontynuując

poszukiwania swoich kochanków, Luc rozglądał się, czy czasem nie pojawi się którykolwiek z jego braci.

Galthine mógł wysłać strażników.

Nie wiadomo skąd, nagle stanął przed nim Freen.

Luc przygotował swoją siekierę.

„Odejdź, Freen. Przyszedłem po swoich ludzi. ”

Brązowe oczy Freena nie wyrażały żadnego uczucia.

„Zawsze zastanawiałem się, jakby to było poczuć smak twojego ciała. Lucyfer zawsze kazał mi postępować z tobą bardzo ostrożnie, ale Galthine powiedział, że jesteś cały mój. Myślę nawet, że nie przeżyjesz, kiedy zostaniesz skonsumowany. ”

Luc nie wahał się. Machnął swoją siekierą. Freen odskoczył zwinnie na bok i wyciągnął parę noży – te, które wiedział, że Freen regularnie zanurza w truciznie. Luc uchylił się przed pierwszym, ale drugi zranił go w ramię.

Sycząc, Luc zamachnął się siekierą. Freen nie poruszył się dość szybko, więc, z małym oporem, ostrze odcięło głowę Freena od jego ciała. Z głuchym łoskotem jego bezgłowe ciało opadło na ziemię. Luc wiedział, że będzie miał o tym koszmary przez wiele lat.

Warstwa potu wystąpiła na czoło Luca, gdy trucizna zaczęła wpełzać w jego system. Bezgłowe ciało Freena tryskało krwią na podłogę, jak lepki czerwony atrament. Zapach przytłoczył Luca. Przez chwilę próbował powstrzymać żółć, wzrastającą w jego gardle.

Przechodząc ponad ciałem brata, Luc czuł ulgę zmieszaną z mdłościami. Spodziewał się nawet doświadczyć cień smutku, ale nic takiego się nie pojawiło. Zawsze powstrzymywał się od zabijania swoich braci, ponieważ byli krwią z jego krwi i ojciec byłby wściekły. Większą część swego życia spędzał na unikaniu gniewu Lucyfera. Teraz zasady się zmieniły. Nie zamierzał już nigdy tu wrócić i tym razem mówił to na poważnie, zwłaszcza, że od tej pory Lucyfer dał mu wolną rękę i mógł robić, co chciał.

Wychodząc zza narożnika, Luc się zatrzymał. Jego bracia, bliźniacy Tavo i Laine, blokowali korytarz. Podwójne drewniane drzwi znajdowały się za nimi. Luc nie miał wątpliwości, że jego ludzie są za tymi drzwiami.

„Ooo, patrz Laine, to nasz malutki Lucyfer. ” powiedział Tavo, jego żółte oczy płonęły złośliwie. „Galthine powiedział, że mogę odrąbać jego ręce i pobawić się nimi. ”

„Naprawdę? Mnie powiedział, że mogę odcinać jego śliczną główkę i trzymać na piedestale w swoim pokoju. ” odparł Laine.

Tavo skierował gniewne spojrzenie w stronę swojego bliźniaka.

„Też chcę mieć jego głowę. Dlaczego Galthine obiecał ją tobie? ”

Luc wykorzystał ich nieuwagę i walnął siekierą w podstawę głowy Laine. Ciało opadło ciężko.

„Zabiłeś go! ” twarz Tavo zapłonęła wściekłością. „Był moim bliźniakiem!”

Zabicie go było prawdopodobnie lepsze, niż to, co Lucyfer zaplanował dla jego braci. Żaden z nich nie przyszedł mu z pomocą z wyjątkiem Luca. Nie byłby zaskoczony, gdyby usłyszał, że Lucyfer przywrócił wszystkich do życia tylko po to, by zabić ich jeszcze raz.

Ramię Luca coraz mocniej pulsowało, ponieważ trucizna rozchodziła się po jego ciele. Skupiony na swojej ranie, prawie nie słyszał, jak Tavo zaatakował, dopóki nie było za późno. Miecz przeciął to samo ramię, które przedtem zranił Freen. Z okrzykiem, Luc zakręcił siekierą i otworzył brzuch Tavo. Ten upadł na podłogę z jękiem.

Otrząsając się ze swoich wyrzutów, po podwójnym bratobójstwie, Luc przestąpił przez ciała swoich braci i skierował się do dwuskrzydłowych drzwi.

Zanim jednak dotknął klamki, cofnął się nieco. Jaki idiota walczyłby, żeby dostać się do drzwi i nie spodziewał się następnej pułapki? Stojąc tak daleko jak mógł od klamki, Luc uderzył w nią siekierą. Iskry rozprysły się w powietrzu, jak strumień ognia smoka. Gdyby Luc był trochę bliżej, zostałby spalony.

„Sprytnie. ” powiedział Luc z zadowoleniem. Przynajmniej teraz był pewny, że jego brat nie ukrył niczego więcej. Galthine nie umiał planować, aż tak dobrze.

Z dużym zamachem, Luc wbił siekierę w sam środek drewnianych drzwi. Głośne huknięcie wypełniło powietrze. Włosy Luca na przedramionach stanęły dęba od elektryczności, która trzasnęła w powietrzu. Jakikolwiek zakłęcie Galthine położył na drzwiach, roztrzaskały się od ataku Luca.

Luc wyrwał siekierę z drewna i otworzył drzwi kopnięciem.

Bran, Nikko, Sault i Sal popatrzyli na niego z różnym stopniem zainteresowania. Sault i Sal siedzieli przytuleni do siebie na metalowej ławce, podczas gdy Bran i Nikko usiedli po przeciwnych końcach celi. Pręty były zrobione z czarnego materiału, więc Luc od razu wiedział, że zostały Natchnione duszami zmarłych. Ostatnim razem, kiedy tu był, martwił się o to, żeby nie zostać wessanym przez te same pręty. Gdy opowiedział wujowi Michaelowi o swoich przeżyciach, ten wyjaśnił Lucowi, co robić, gdyby to się powtórzyło.

Luc schował siekiere do kabury i zawiązał ręce wokół prętów.

„Wybaczam ci twoje grzechy i wysyłam tam, gdzie na to zasługujesz. ” Niejasne, ale skuteczne zaklęcie. Z odgłosami radości, chude duchy wyleciały z prętów. Bez jakiegokolwiek ochrony, kruche pręty się roztrzaskały, nie pozostawiając żadnej bariery wokół mężczyzn.

„Świetna robota, dziecino. ” powiedział Bran. Zmienny podszedł do Luca i złapał go za ramiona. Przyciągnął Luca do swojego ciała i wycisnął mocny pocałunek na jego wargach. „Wiedziałem, że po mnie przyjdiesz. ”

Luc wzruszył ramionami.

„Oczywiście, że tak. ” Nigdy nie przyszłoby mu do głowy, żeby tak nie zrobić. Jak mógłby porzucić kogoś, o kogo się troszczył w swojej rodzinie? Jednakże, musiał przyznać, że żaden z nich nie wyglądał najlepiej.

Nikko odepchnął Brana na bok, ignorując pomruk zmiennego.

„Nic ci nie jest? Znalazłeś Lucyfera? ”

Luc kiwnął głową.

„Tropi Galthine. Ja przyszedłem po was, chłopaki. ”

„To dobrze. ” usta Nikko otarły się o wargi Luca, miękki kontrast do twardego pocałunku Brana. Luc kochał te różnice pomiędzy swoimi kochankami. Cieszyłby się z nich bardziej, gdyby miał ich obu w swoim łóżku, przytulonych razem, gdzie mógłby zrobić ich indywidualne porównanie.

Cichy pomruk oderwał go od Nikko.

„Bran, Nikko prawie umarł z głodu. Gdy wrócimy do domu, musimy omówić sprawę dzielenia mnie. ”

„On może dostać twoją krew, ale twoje ciało jest moje. ” mruknął Bran.

„Jego ciało jest jego! ” warknął Nikko. „Jesteś takim apodyktycznym dupkiem.”

„Miałem go pierwszy! ”

Nikko popatrzył gniewnie na zmiennego.

„Potrzebuję go tak samo, jak ty. ”

Zęby Brana się wydłużyły, obnażając kły.

„Myślisz, że to są kły? ” prychnął lekceważąco Nikko. Otworzył usta i wysunął długie siekacze.

„Chcecie nam pokazać, czyje są większe? ” Luc zapytał znudzonym tonem. „Musimy, do cholery, wydostać się z piekła, zanim duży brat nas znajdzie.”

„Ahh, nie mogę opuścić tego szczęśliwego spotkania. ” głos Galthine, zimniejszy niż lód i podszyty złem, wysłał drżenia po kręgosłupie Luca.

Luc obrócił się, trzymając kurczowo siekiere.



Galthine przyjrzał się broni.

„Jak przeniosłeś to przez portal? ”

Luc zmarszczył brwi.

„Co masz na myśli? ”

„Święta broń nie powinna dotrzeć do piekła. ”

Luc uważał, że Galthine nie musi wiedzieć, że Michael położył na niej zaklęcie.

„Znam wszystkie rodzaje trików, drogi bracie. Chodź i złap mnie. ”

Luc zakręcił siekierą, aż zagwizdało w powietrzu. Zobaczył, jak Galthine wziął głęboki wdech.

„Padnij! ” ostrzegł, rzucając się na ziemię. Upuścił siekierę i miecz, które prześlizgnęły się po podłodze poza jego zasięg.

Wszyscy, idąc za słowami Luca, rzucili się na ziemię, ponieważ Galthine wypuł ogień przez pokój. Na szczęście, to zabrało mu dużo siły, co z kolei utrudniło dobre wycelowanie. Luc podczołgał się bliżej, mając nadzieję uniknąć następnego strumienia ognia. Jego spodnie powstrzymały płomienie, ale koszula ogrzała się niewygodnie. Wydał z siebie westchnienie ulgi, ponieważ zaklęcie na jego odzieży nie znikło. Jak tylko Galthine wessał powietrze, żeby ponownie wyrzucić ogień, Luc skoczył na nogi i uderzył pięścią w twarz brata. Jego obrażenia otworzyły się od mocnego ciosu i Luc poczuł krew wypływającą ze jego rany.

Głowa Galthine odskoczyła do tyłu, jego rogi zazgrzytały o ścianę od siły uderzenia.

„Zabiję cię, a potem zmielę twoje kości na kurz. ”

Luc uśmiechnął się.

„Nie boję się o swoje życie, bracie. Jestem teraz ponad strachem. ”

Galthine naparł.

„Luc... łap. ” Nikko rzucił mu siekierę. Luc złapał ją zrećznie i rąbnął nią swojego brata.

Galthine nie mógł już zatrzymać swojego rozpędu i nadział się na siekierę Luca, którą trzymał mocno do ataku. Głośny bulgoczący dźwięk wypełnił powietrze, gdy krew zebrała się w gardle Galthine.

„Może odrodzisz się, jako lepsza dusza. ” szepnął Luc. Położył prawą stopę na piersi brata i wyszarpnął z niego siekierę.

Galthine opadł z hukiem. Po chwili ciężkiego oddychania, Luc się wyprostował.

Nikko przyciągnął Luca blisko do siebie i objął go mocno.

„Gdyby cię zabił, nawet piekło nie byłoby bezpieczne przed moją furją. ”

Luc pogłaskał plecy Nikko, próbując uspokoić wampira.

„Wracajmy do twojego pokoju i wynośmy się stąd. ” wtrącił się Bran.

Robiąc głęboki wdech, Luc odsunął się od wampira.

„Nic mi nie jest, Nikko. ” Odwrócił się i przełknął szybko, żeby nie wymiotować swojego dawno zapomnianego śniadania.

Krew wylewała się z rany Galthine i wydawała cichy syczący dźwięk, gdy spływała na podłogę. Luc zastanowił się, czy krew jego brata nie zawierała kwasu. Nigdy nie słyszał żadnych pogłosek na ten temat, ale przecież Galthine nie krwawił zbyt często. Zazwyczaj sprawiał, że to inni krwawili.

Bez wątplenia w umyśle Luca zachowa się wspomnienie śmierci brata. Prostym zaklęciem wyczyścił ostrze siekiery, zanim wsunął broń do pochwy. Przy odrobinie szczęścia, nie będzie musiał użyć jej jeszcze raz.

„Chodźmy. ” Pokazując więcej pewności siebie, niż jej miał, Luc poprowadził grupę z powrotem do swojego starego pokoju. Nie mógł wiedzieć, gdzie przebywa jego matka, ale potrafił znaleźć swoją sypialnię z każdego miejsca w piekle.

Niedługo byli już w jego pokoju i Luc rzucił portalowe zaklęcie. W milczeniu przeszli przez portal, a potem Luc zamknął go zaklęciem. Jednak nikt nie ośmielił się odezwać.

Bran rzucił się na Luca, przewracając go na kanapę. Pocałunki padały na czoło, policzki i brodę Luca.

„Dziękuję, Luc. Nie chciałem zostać w piekle dłużej, niż to będzie niezbędne. Galthine twierdził, że nie przyjdiesz, ale ja wiedziałem, że tak. Nie zostawiłbyś mnie w piekle. ”

Luc pocałował czoło Brana.

„Nigdy nigdzie bym cię nie zostawił, jeżeli to uniemożliwiłoby mi spotkanie się z tobą. ”

Bran się roześmiał. Wciąż się uśmiechając, wstał i przerzucił Luca przez swoje ramię.

„Potrzebuję cię, kochanie. Nawet, jeśli już nigdy nie pójde do piekła, to i tak będzie zbyt szybko. ”

„Mogę chodzić, wiesz. ” powiedział łagodnie Luc, podskakując na ramieniu Brana. Kątem oka zauważył, jak Nikko podąża za nimi. Dobrze, będą mogli omówić wszystko szczegółowo. Po krótkiej podróży na piętro, Bran rzucił Luca na łóżko, na którym lekko się odbił.

„Czego chcesz, Nikko? ” warknął Bran. „Jesteś teraz na moim terenie.”

„Nie jestem. To jest teren Luca. Pozwala ci tylko tu zostać. Musimy nauczyć się nim dzielić. ”

Bran kłapnął swoimi kłami.

„Przecież się dzielę. Ty masz jego krew, ja mam ciało. ”

Nikko uniósł brwi.

„Chyba czegoś nie wiesz o wampirach. ” protekcyjny ton Nikko, wywołał pomruk u Brana. „Potrzebuję go całego, żeby odpowiednio się pożywić. Ty go potrzebujesz dla swojego wilka, żeby go oznaczyć. Proponuję, żebyśmy dzielili się nim razem, albo cię zabiję. ” Nikko wzruszył ramionami. „Będę zadowolony z obu wyborów.”

„Przestańcie! ” krzyknął Luc. „Czy ja nie mam tu nic do powiedzenia? Może obydwaj bylibyście bardziej zadowoleni, gdybym był tylko ciałem, z którym moglibyście robić, co wam się podoba? ”

Upomnienie swoich kochanków było wyjątkowo szorstkie. Nie pozwolił im mówić dalej, ani składać przeprosin.

„Proponuję, żebyście podzielili się mną, ale nie w tym samym czasie. Przynajmniej nie na początku. Wilk Brana nie lubi, jak ktoś inny mnie dotyka, a ty, Nikko, również jesteś bardzo zaborczy. Jeśli zaczniemy powoli, mając tylko zapach drugiego na sobie, mam nadzieję, że możemy posuwać się dalej, aż dojdziemy do momentu pełnej współpracy między nami. Co o tym myślicie? ”

„Chcę cię pierwszy. ” nalegał Bran.

Luc napotkał spojrzenie Nikko.

„Pożywiłeś się niedawno. Może wrócisz do swojego klubu i zobaczymy się jutro? ”

Nikko wsunął palce we włosy Luca i przyciągnął go bliżej. Pocałunek wampira roztopił wszystkie zmysły Luca. Jego ciało przeszło od spokoju do ognia, zaledwie w ciągu pięciu sekund. Jęk wyrwał się z jego gardła i Luc otarł się o Nikko, jakby był prywatnym słupkiem do pieprzenia dla Luca.

„Spokojnie, dziecino. ” zamruczał Nikko, powoli się odsuwając. „Widzimy się jutro.” Lekko ugryzł szyję Luca, jako zapowiedź tego, co miało nadejść.

„Już nie mogę się doczekać. ” przyznał się Luc. Pocałował go jeszcze dwa razy, zanim uwolnił Nikko z uścisku.

Bran wsunął się natychmiast w przestrzeń, zwolnioną przez wampira.

„Próbuję być wyrozumiały... ” powiedział Bran. „... ale miałem cię tylko dla siebie przez wiele lat i mój wilk chce wrócić do starych dobrych czasów.”

„Nigdy nie spotkałbym Nikko, gdybyś mnie nie odrzucił. ” przypomniał Luc swojemu kochankowi.

Bran się skrzywił.

„Jak długo będę płacił za ten błąd? ”

Luc się uśmiechnął.

„Prawdopodobnie wiecznie. ”

Nikko roześmiał się od drzwi.

„Twój błąd był moim błogosławieństwem, wilczy chłopcze. ”

Bran warknął, ale zatrzymał się w połowie drogi, gdy impuls silnych czarów przelał się przez nich. Luc zagryzł zęby przed potężną mocą swego wuja, zstępującego z nieba z gniewny wyrazem twarzy. Gdy wreszcie mógł oddychać przez grubą warstwę czarów pulsującą w powietrzu, Luc stanął twarzą przed archaniołem Michaeliem.

„Dlaczego twoje skrzydła są takie poskręcane? ”

Michael zmarszczył brwi.

„Nie miałeś zabić swoich braci. Miałeś tylko uwolnić Lucyfera. ”

„A jak miałem to zrobić bez zabicia moich maniakałnych braci, którzy pragnęli mojej śmierci? ”

„To się nie liczy. Będziesz musiał zapłacić za swoje grzechy. ”

„Pokażę ci zapłatę. ” warknął Bran. Wilkołak skoczył na anioła. Michael podniósł rękę i rzucił Branem o ścianę.

„Trzymaj się od tego z daleka, zmienny. ” zażądał Michael.

„Jeśli on cię nie powstrzyma, ja to zrobię. ” Nikko obnażył swoje kły. Michael szybko dołączył go do towarzystwa Brana.

Kiedy obaj jego kochankowie zostali przyszpileni czarami anioła, furia wezbrała w Lucu, jak elektryczne napięcie. Jak Michael śmiał krzywdzić tych, których kochał! Wściekłość, jakiej jeszcze nigdy nie doświadczył, opanowała jego umysł.

Luc odrzucił do tyłu głowę i krzyknął.

Ból przepłynął przez jego ciało i umiejscowił się pod jego łopatkami. Luc opadł na ziemię, jęcząc i szarpiąc swoje ubranie. Raniło go... Musiał je zdjąć...

„Co się z nim dzieje? ” wykrzyknął Nikko.

„On się zmienia. ” powiedział Michael, ale jego słowa zabrzmiały nieszczerze i jakby z daleka.

Luc czuł, jakby jego ciało odrywało się wraz z ubraniami i odchodziło kawałkami skóry i krwi. Gryzienie języka spowodowało, że jego usta wypełniły się metalicznym smakiem. Krew. Luc dobrze znał smak swojej własnej istoty – rozlał jej dość przez te wszystkie lata.

Następny przyływ osłabiającej męki przepłynął przez ciało Luca. Zwinął

się na ziemi, próbując uciec przed wrażeniem uderzeń nożami, wbijanych w jego plecy. Porównując to do tych momentów w jego życiu, kiedy był torturowany przez swoich braci, to była bułka z masłem. Gdy nadeszła słodka nieświadomość, Luc chętnie się jej poddał.

panda68

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział szósty

Luc obudził się na dźwięk szeptów, które go otaczały.

„Co mu powiemy, gdy się obudzi? ” głos Nikko, szorstki z niepokoju, doszedł do uszu Luca.

„Prawdę, a potem zrobimy wszystko, co możemy, żeby go chronić. Zajmę się nim w poniedziałek, wtorek i środę, ty w czwartek, piątek i sobotę. W niedzielę, obydwaj wyślemy strażników, by upewnić się, że odpoczywa. ” znajomy pomruk Brana, złagodził niepokój Luca.

„Co o tym mówił Michael? ” głos Nikko wciąż brzmiał niepokojem, jakby tych dwoje próbowało rozwiązać jedną z zagadek życia.

„Pieprzę to, co powiedział ten anioł. To on doprowadził Luca do tego. Jeśli chciał pieprzonej równowagi, mógł wysłać kogoś innego, żeby zabił Galthine. Wiedział, że Luc robi wszystko, żeby uchronić tych, których kocha. ” warknął Bran.

„Teraz my będziemy go chronić. ” potwierdził Nikko.

„Tak, niestety nasze osiągnięcia są marne. ”

Luc się roześmiał. Jego kochankowie byli słodcy, nawet w połowie nie tak wielcy i źli, jak lubili udawać.

„Luc, dziecino, jak się czujesz? ” Nikko popędził do łóżka. Luc zauważył, że leży na brzuchu. Dziwne, nigdy nie spał w ten sposób. Zaczął się przewracać, gdy zdał sobie sprawę, że jego ramiona są ciężkie, a jego ciało nie zachowuje równowagi. Gdy opadł na swoje plecy, dziwna tekstura popieściła jego nagą skórę.

„Co, na piekło mojego ojca, jest ze mną nie w porządku? ”

„Hm... ” udęczony wyraz twarzy Nikko, podniósł panikę Luca.

„Jesteś aniołem. ” powiedział Bran, zbliżając się do łóżka.

Luc się zaśmiał.

„O czym ty mówisz? Zawsze byłem aniołem, przynajmniej w połowie aniołem. ”

„Teraz jesteś aniołem w całym tego słowa znaczeniu. Michael powiedział, że za zachwianie równowagi, część swojej pokuty musisz odsłużyć przez sto lat, jako pełnoprawny anioł. ”

„Moja pokuta?! ” Gniew wezbrał w Lucu, jak fala furii. Dom zadrżał od emocji Luca i grzmot uderzył w okna. „Gdzie był ten słuszny gniew, kiedy ci sami bracia mnie torturowali? Gdzie była ta potrzeba równowagi? ”

„Nie wiem, kochany. To wszystko, co powiedział. ” Bran nie potrafił spojrzeć w oczy Luca.

Luc zerwał się niezgrabnie na nogi. Wciąż miał na sobie skórzane spodnie, a jego buty stały w kącie.

„Michael! Pokaż natychmiast swój niebiański tyłek! ” Piorun strzelił na zewnątrz, iskry wpadły prosto przez okno i rozświetliły pokój.

Zapach ptasiego mleczka powiadomił Luca o obecności wuja.

„Widzę, że się obudziłeś. ” piękna twarz Michaela była bez wyrazu, ale Luc mógł wyczuwać zdenerwowanie anioła.

„Co mi zrobiłeś? ”

„Zmieniłem cię. Jestem pewien, że twoi ludzie poinformowali cię o twoim nowym wyglądzie. ”

„Nowy wygląd! Jak mam żyć ze skrzydłami wyrastającymi z moich pieprzonych pleców? ”

„Anioły nie przeklinają. ” zrugął go Michael.

„Ten pieprzony anioł to robi, ponieważ nie prosił się o pieprzone skrzydła!” wykrzyknął Luc.

Michael westchnął.

„Masz coś do zrobienia ze swoim życiem? ”

„Dobrze, pewnie, ale nie myślałem, że muszę dopisać ‘bez skrzydeł’ , jako jedną z rzeczy, której nie chciałem robić.”

„Myśl o tym w ten sposób, Luc. Ponieważ zabiłeś swoich braci, inne demony będą chciały zająć ich miejsce – gorsze demony, które mogą nie być tak skłonne, by słuchać twojego ojca. Twoi bracia byli trzymeni w szachu z powodu więzów krwi i lojalności. Ale większość demonów nie będzie czuć takich samych przymusów. Jeśli oni zdecydują się spróbować wyjść na powierzchnię, jesteś jedynym, który może ich powstrzymać. Potrzebujemy cię, żebyś był strażnikiem. ”

„A co z Branem i Nikko? ”

Michael przyglądał się kochankom Luc przez chwilę.

„A co ma być? ”

„Nie opuszczę ich. ” skrzydła Luc zaszeleściły na jego plecach, rozpraszając go na moment. Podchodząc do olbrzymiego lustra, Luc obejrzał swój nowy wygląd. Jego skrzydła nie wyglądały tak, jak Michaela. Zamiast czystej niebiańskiej bieli pary Michaela, skrzydła Luc miały złote żyłki i były wykończone srebrem. Były jak wersja anioła z Vegas.

„Zawsze byłeś pretensjonalnym chłopcem. ” powiedział czule Michael.

„Jak mam coś zrobić z tymi rzeczami przymocowanymi do mnie? ” narzekał Luc. Co więcej, jak będzie się mógłby kochać się ze swoimi mężczyznami z tą ogromną kolekcją piór na jego plecach? Nawet, gdyby

Luc potajemnie pomyślał, że są ładne, nie wspomniałby o tym swojemu, uśmiechającemu się z wyższością, wujowi.

„Możesz ukryć je za pomocą twojej magii fae. ” powiedział spokojnie Michael.

„Magia Fae tylko ukryje skrzydła, nie sprawi, że znikną. Wciąż będą przewracać rzeczy i siał spustoszenie. ”

Michael przewrócił oczami.

„Są chowane, wiesz. ”

„Jak? ”

„Zamknij swoje oczy i wyobrażać sobie siebie bez nich. ”

Wziąwszy głęboki oddech, żeby złagodzić swoje niepokoje, Luc zamknął oczy i stworzył sobie obraz swojego ciała bez skrzydeł. To nie powinno być takie trudne. Spędził większość swojego życia bez nich. Jednakże, niedawny widok skrzydeł na jego plecach, powrócił z powrotem do jego umysłu.

„Skup się! ” wykrzyknął Michael.

W końcu, po absurdalnie długim czasie, Luc stworzył mentalny obraz. Mrowienie na jego plecach, wraz z oklaskami jego kochanków, powiedziało mu, że osiągnął cel.

Jego oczy otworzyły się szeroko.

„Jak mam je przywołać z powrotem? ”

„Zrób odwrotnie. Wyobraź sobie, że masz je na swoim ramionach. Myśl o potrzebie latania. ”

„Będę mógł latać? ”

„Ostatecznie tak. Trochę to potrwa, zanim się nauczysz. Przyślę trenera, który cię wyszkoli. ” Michael położył ręce na ramionach Luca. „Nikt nie chce, żebyś upadł, Luc.”

Puścił ten śmieszny komentarz kątem ucha. Oczywiście, że ktoś chciał upadku Luca – demony. Prawdopodobnie nie dopasują się do wyobrażeń Michaela. Anioł nie myślał o podziemnych istotach tak, samo jak o ludziach. Luc zwracał uwagę Michaela tylko z powodu ich więzi krwi.

„Co mam robić, gdy nie będę czekał na demony, które będą próbować zaatakować? ”

„Będiesz tropić te, które już to zrobiły – demony, które wymknęły się spod zasad, posiadając ludzkie ciało, albo zakradły się w sny. Nie martw się – nie zabraknie ci pracy w najbliższym czasie. ”

„Wciąż myślę, że to jest jakaś bzdura, że zostałem ukarany za zabicie swoich braci. ”

„Odbieranie życia zawsze ma konsekwencje. ” powiedział Michael.



„Nawet tych w piekle.”

Luc skrzyżował ramiona na piersi.

„Zabijałem wcześniej bez konsekwencji. ”

Michael potrząsnął głową.

„Mogłeś ich nie widzieć, ale zawsze płaciłeś. Wszystkie karmiczne równowagi w końcu się zachwieją. ”

„Jeśli to prawda, to, ta suka, karma moich braci powinna już wcześniej ich załatwić.” odparował Luc.

„Ich karmiczna równowaga skończyła się wraz z ich śmiercią. Niestety, to tylko zwiększyło twoje winy. ”

„Oni z pewnością nie byli warci stu lat pokuty w roli anioła. ” sprzeczał się Luc.

Michael założył swoje ramiona.

„Nie ja tak postanowiłem, a ty nie masz się, co sprzeczać. Sto lat zostało zarządzane i sto lat zostanie. Przestań narzekać i zacznij myśleć o tym, jak zamierzasz zająć się demonami. Później podrzucę ci broszurę z wyjaśnieniami najlepszych sposobów zabicia każdego rodzaju. ”

Luc przygryzł swoją wargę, żeby nie powiedzieć słów, które chciał użyć. Poza tym, życie z przekleństwem anioła, prawdopodobnie było dodane do jego pieprzonej karmy.

Z ukłonem Michael zniknął, zabierając ze sobą swój słodki zapach.

„Cholera! Nie pachnę w ten sam sposób, prawda? ” To byłoby upokarzające, gdyby teraz pachniał ptasim mleczkiem.

Nikko się zaśmiał i wziął Luca w objęcia. Przyciskając nos do szyi Luca, Nikko liznął skórę.

„Pachniesz jak wanilia i krew. ”

„Co? ” Luc spróbował się odsunąć, ale Nikko trzymał go mocno w ramionach.

„Myślę, że to jest wspaniały zapach. ” Nikko skinął na Brana, który ostrożnie dołączył do nich. „Jak myślisz, jaki jest jego zapach?”

Bran rzucił Nikko badawcze spojrzenie, ale posłusznie przytknął nos do skóry Luca.

„Dom – on pachnie jak domu. Zawsze tak jest. ” głos Brana się załamał, ale jego oczy były suche, gdy napotkał spojrzenie Luca. „Nie obchodzi mnie to, czym teraz jesteś, albo jak chcą cię nazywać. Jesteś mój i będziesz mój, dopóki nie umrę. Będę dzielił się tobą z wampirem, ale jeśli jeszcze ktoś inny pomyśli, że może dostać kawałek ciebie, lepiej niech zmieni zdanie. ”

Nikko kiwnął głową, zgadzając się tym oświadczeniem.

„Wyłączając, oczywiście, twojego małego wampira i demona. Możesz zrobić, co trzeba, żeby się związać, ale lepiej, żebym nie znalazł ich w moim łóżku, albo będziesz mistrzem bez przedłużenia. ”

„Rozumiem. ” Luc uśmiechnął się szczęśliwy, że ma wreszcie obu swoich mężczyzn razem.

\*\*\*

Bran obserwował Luca przez parę następnych dni, szukając oznak załamania swojego kochanka. Ta cała rzecz o zmianie w anioła, wytrąciła z równowagi ukochanego Brana i nie wiedział, co robić. Po kilku nocnych rozmowach z Nikko, nie widzieli żadnych alternatyw.

Cokolwiek archanioł zaplanował dla Luca, zarówno Bran, jak i Nikko wiedzieli, że nie będą im się podobać te rezultaty. Sault rzucał bratu pełne obawy spojrzenia, ilekroć myślał, że Luc tego nie widzi, a Jerrod i Carn ocierali się o Luca tak często, jak to było możliwe.

Podczas jego wieczorów z Luciem, Bran spędzał przynajmniej godzinę na usuwaniu ich zapachów i zastępowaniu ich swoim własnym. Wiedział, że Nikko robi to samo. W efekcie, wilk Brana przyjął Nikko do sfory. Może nie był zdolny patrzeć, jak wampir kocha się z Luciem, ale jego wilk, przynajmniej w połowie, już nie wściekał się na sam ten pomysł.

Kaszka z mlekiem.

Bran przebiegł palcami przez swoje włosy, czytając ostatnie pismo od sfory Betsy. Jej ojciec był coraz bardziej uparty, żeby Bran zapłacił za ich rozbite małżeństwo. Bran nie wiedział, co robić. Nie będzie płacił tej niedorzecznej kwoty alfie Betsy, a nawet, gdyby mógł, nie zrobi tego. To było wyłudzenie. Na mocy zasad łączenia się w pary przez zmiennych, małżeństwo zostało automatycznie unieważnione, gdy wilk któregośkolwiek z nich nie zaakceptował drugiego. Każda umowa zmiennych zawierała tę klauzulę. Z myślą o tym, Bran znalazł umowę, wydrukował tę stronę, podkreślił akapit i włożył do koperty, żeby wysłać następnego dnia.

Bran może nie był najlepszym prawnikiem, ojciec Betsy twierdził, że on nim jest, ale nie był idiotą. Kierował swoją sforą przez wieki i nie zamierzał tego stracić dla jakiegoś megalomańskiego dupka. Tym razem nie cieszył się z powrotu do domu sfory. Za każdym razem, gdy zostawiał Luca, to wyrwało następny kawałek z jego serca. Chociaż wiedział, że zobaczy swojego ukochanego za parę dni, albo nawet czasami za kilka godzin, jego połowa wilka żywiła urazę do dzielenia się, a i jego ludzka połowa też tego za

bardzo nie lubiła.

„Co słyhać? ” Luc wszedł do biura Brana, które urządził dla siebie w domu Luca. Nikko korzystał z tego samego pokoju, gdy tu był, zwiększając odczucia Brana do dzielenia się. Im więcej dzielił się z wampirem, tym spokojniej to wszystko przebiegało.

„Świetnie. Właśnie rozwiązałem problem sfory. ” Tak naprawdę to wiedział, że niedługo dostanie wyzwanie od alfy – ale nie powiedział o tym Lucowi. Jego kochanek miał dość problemów w związku ze swoją nową tożsamością. Luc miał kilka przykrych sytuacji, kiedy jego skrzydła, bez ostrzeżenia, niespodziewanie wyskoczyły. Luc nie musiał się dodatkowo martwić problemami mazgajowatego wilka.

Luc usiadł okrakiem na kolanach Brana i nagle wszystko stało się dobre i prawie na świetle. Spoglądając na piękną twarz Luca, Bran przypomniał sobie, dlaczego podjął się tego całego zamieszania z dzieleniem się swoim kochankiem z wampirem, z ciągłym podróżowaniem między domem sfory a Luca, i dlaczego nie miał nic przeciwko trzymaniu dwóch kompletów ubrań albo byciem na każde zawołanie innej osoby.

*Miłość.*

Bran zniósłby każdą ilość niewygody, byle tylko zadowolić mężczyznę na swoich kolanach.

„Kocham cię. ”

Luc kiwnął głową.

„Wiem. Ja też cię kocham. Jeśli już skończyłeś, może pójdziemy na górę?” Luc poruszył swoimi brwiami na Brana w niedorzecznej próbie uwiedzenia.

Bran się roześmiał. Jak tylko Luc wchodził do pokoju, połowa ludzi już była uwiedziona. Nawet nie musiał się starać. Luc uosabiał seks, a ze swoim nowym wyglądem anioła, był jeszcze bardziej pociągający.

Nikko powiedział Branowi, że szuka czarnoksiężnika, który mógłby umieścić studzące zaklęcie na Luca. Zbyt wiele razy musieli go ratować od tłumów, próbujących zbliżyć się do Luca.

„Zawsze będę chciał pójść z tobą na górę. ”

Oczy Luca zapłonęły z zadowolenia. Porzuciłby milion kobiecych partnerek, żeby zobaczyć ten wyraz w oczach swojego kochanka.

Luc zsunął się z kolan Brana i Bran wstał, dołączając do niego. Zanim mógł zrobić coś więcej, oczy Luca zaświeciły bielą.

„Michael nadchodzi. ” szepnął. Od czasu swojej przemiany, Luc mógł wyczuć innych serafinów z całkiem dużej odległości, zanim choć jedno pióro dotknie ziemi.

Michael wylądował w biurze, jego skrzydła prawie trąciły książki leżące na rogu biurka.

„Cześć, wuju. ” Luc lekko skłonił głowę, żeby zadość uczynić pozycji jego wuja ponad nim.

Bran ukłonił się nisko. Kontakt z Luciem uczynił go trochę bardziej odpornym na moc innego anioła, ale nie chciał przeciągać struny i być niegrzecznym.

Cieszył się swoim życiem.

„Lucyfer, Bran. ” Michael skinął głową każdemu z osobna, zanim nie skupił uwagi na Lucu. „Mamy problem.”

Luc zmarszczył brwi.

„Z Ojcem? ”

„Nie. Demon zamieszkał w ciele zmiennego wilka. Musi zostać wypędzony i zabity. ”

„Dlaczego potrzebujesz właśnie mnie? ” Luc zadał pytanie, które Bran miał na końcu języka.

„Ponieważ anioły nie mają pozwolenia na wtrącanie się w sprawy demonów. ”

Luc uniósł brwi.

„Myślałem, że ja też jestem aniołem? ”

Michael się uśmiechnął.

„Tak jest, gdy wchodzimy w szarą strefę – gdy pół anioł rodzi się z samego Lucyfera i tylko ostatnio nabył swoje skrzydła, może wtrącać się w sprawy demonów.”

„Więc jestem aniołem, czy nie? ”

„Gdybyś był w połowie człowiekiem byłbyś najprawdopodobniej nephilim, ale że jesteś w połowie fae, jesteś jedyny w swoim rodzaju. Nikt inny taki, jak ty, nigdy się nie narodził. Zostałeś odlany z formy Lucyfera, pobłogosławiony przez bogów i boginie, zanurzony w rzece Styx. Jesteś unikalny, więc jakiegokolwiek zasady cię nie obowiązują. ”

Bran troskliwie objął ramieniem Luca.

„Więc mówisz, że skoro nie jest jeszcze sklasyfikowany, myślisz, że możesz zrobić z nim, co tylko chcesz. ”

„Nie wyślę go nigdzie, gdzie może zostać zabity. ” obiecał Michael.

„To zostawia duże pole działania, gdzie nie może zostać zabity. ” powiedział Nikko, wchodząc do pokoju.

„Nikko! ” Luc pobiegł do niego i przytulił się do wampira. „Co tutaj robisz?”

„Przyszedłem zabrać cię na lunch. " zauważył zaskoczone spojrzenie Brana. „Myślałem, że Bran już sobie poszedł."

Bran wzdrygnął się. Powinien opuścić już dom Luca. Według umowy, jego czas mijał o północy, a on nadal tu był.

„Przepraszam, zagrzebałem się w swojej pracy. "

„Wymyśliłeś, co zrobić z ojcem Betsy? " zapytał Nikko.

Cholera! Nikko musiał zobaczyć papiery, które zostawił w najwyższej szufladzie.

„Z ojcem Betsy? " zapytał Luc.

„Porozmawiamy o tym, jak Michael wyjdzie. " obiecał Bran. Skrycie miał nadzieję, że anioł popałęta się tu wystarczająco długo, żeby Luc zapomniał o pytaniu Nikko.

Zadowolony z odpowiedzi Brana, Luc odwrócił się do anioła.

Michael patrzył uważnie na Brana.

„Wydaje mi się, że twój niedoszły teść i mój opętany zmienny, to ta sama osoba."

Strach wstrząsnął Branem. Pomimo, że był silną alfą, nie mógł równać się z innym zmiennym z siłą demona.

„To by wyjaśniało, dlaczego nie działa zgodnie z zasadami wilkołaków. " oznajmił Nikko.

„Co zrobił? " warknął Luc.

„Pozywa mnie na obłąkaną ilość pieniędzy, domagając się odszkodowania za niedotrzymanie warunków umowy. "

„Wezmę to zadanie. " powiedział Luc zdecydowanie. Z blasku ognia w jego oczach, Bran wiedział, że jego kochanek chce zniszczyć drugiego wilka. Pomimo tego, że nie był ani wilkiem, ani wampirem, Luc stał się niezwykle zaborczy względem ludzi, których miał pod swoją pieczę.

„Dobrze. " Michael przekazał mu złożony kawałek papieru. „To miejsce, gdzie możesz go znaleźć. Weź ze sobą siekiere, nawet, jeśli jej nie użyjesz. W przyszłości będę wysyłał posłańca z przydzielonymi ci zadaniami. Nie chcę, żeby znowu między nami były niesnaski. "

Luc kiwnął głową. Po chwili Michael zniknął, zostawiając za sobą swój słodki zapach.

„Lubi efektowne wyjścia. " zauważył Nikko. „Może pójdziesz po swoją siekiere, skarbie? Poczekamy tu na ciebie. "

Jak tylko Luc wyszedł, Nikko odwrócił się do Brana.

„Idę z nim. A ty? "

„Oczywiście. Sprawa anioła, czy nie, Luc należy do nas. "

Nikko kiwnął głową.

„Świetnie. Właśnie tak myślałem. ”

Bran uśmiechnął się. W jednej rzeczy zgadzali się ze sobą - gdy Luc narażał się na niebezpieczeństwo, które robił z dokuczliwą częstotliwością.

„Nigdy nie będziemy zdolni trzymać go całkowicie z dala od zranienia. ”

W odpowiedzi otrzymał wzruszenie ramion.

„Zrobimy, co będziemy mogli. Jeśli jeden z nas będzie potrzebował wsparcia, wezwie drugiego. Zaczynam podejrzewać, że, czy miałem być teraz jego partnerem, czy nie, on potrzebuje dwóch ludzi, żeby mieli na niego oko. ”

Słowa Nikko odpowiadały dokładnie myślom Brana.

„Ja też tak zaczynam myśleć. ”

panda68

Tłumaczenie: panda68

## Rozdział siódmy

Nikko szedł kilka kroków z tyłu i z lewej strony Luca, utrzymując dystans w razie, gdyby Luc rozwinął swoje skrzydła. Jego słodki kochanek potrzebował tylko płonącego miecza, żeby uzupełnić swój strój anioła zemsty. Luc postanowił pójść bez koszulki, w razie gdyby jego skrzydła się rozwinęły. Biorąc pod uwagę skargi Luca, stracił już trzy swoje ulubione koszulki.

A ponieważ, duża część złocistej skóry Luca była odsłonięta, Nikko nie przeciwstawiał się decyzji Luca. Zignorował znaczące spojrzenie Brana.

Umowa z Branem znaczyła dla Nikko wszystko. Mając rozejm takiego rodzaju, jego życie stało się znacznie słodsze. Może któregoś dnia, ich trójka będzie mogła dzielić to samo łóżko. Pomimo, że Nikko preferował szczuplejszą budowę ciała Luca, kłamałby, gdyby nie przyznał, że Bran jest zachwycającym mężczyzną. Duży i szeroki ze złotymi oczami, czarnymi włosami i skłonnością do warczenia, Bran łatwo wyróżniał się z tłumu... oczywiście, gdy Luc nie był tuż przy nim. Obojętnie, jak zachowywałby się Luc, natychmiast skupiał na sobie uwagę.

Nikko kochał Luca z całego serca i duszy, jak nigdy nikogo. Czas, jaki spędzali osobno, ranił go. Czasami wieczorem budził się zły zimnym potem, martwiąc się, że Luc znowu został wciągnięty do piekła, a on nie może mu pomóc. Nawet teraz, gdy wiedział, że zobaczy ponownie Luca za kilka dni, Nikko bolał nad ich separacją. Tak naprawdę odpoczywał, gdy Luc leżał w jego ramionach, smacznie śpiąc.

Gdyby nemezis zabrała Brana, to wydłużyłoby ich wspólny czas. Im więcej czasu spędzali, jako trio, tym więcej spiskował, żeby utrzymać ich razem. Po tym, jak zajmą się tym dupkiem alfą, Nikko zaplanował namówić obu mężczyzn, żeby zgodzili się być jego... na stałe.

Zamiast zaczekać na pozwolenie do wejścia na teren sfory, Luc zaprowadził ich prosto do domu i zadzwonił do drzwi.

Zmienna kobieta otworzyła drzwi. Jej usta opadły na chwilę ze zdziwienia, gdy rozpoznała trzech mężczyzn. Nikko prawie mógł poczuć, jak zbiera swoje myśli.

„W czym mogę pomóc, panowie? ”

„Jestem Luc Hellbourne i przyszedłem porozmawiać z Alphą Stevenem o jego umowie z Alphą Branem. ”

Jej oczy skierowały się na Nikko.

„To jest mój współpracownik, Nikkolai Remondi. ” machnął ręką, wskazując Nikko.

Nikko zatrzymał w ukryciu swoje kły, chociaż wiedział, że mogła wyczuć jego zapach i rozpoznać, czym był.

Rzuciła okiem za siebie i zamknęła drzwi na tyle, żeby żaden z nich nie zobaczył, z kim rozmawia.

„Sądzę, że nie powinniście się z nim zobaczyć. ” powiedziała prawie szeptem. „Nie czuje się dobrze.”

Luc przechylił swoją głowę na jedną stronę, jakby rozważał jej słowa.

„Masz na myśli to, że został opętany przez demona? ”

„Więc tym jest teraz? Nikt z nas się tego nie domyślił. ”

Luc wzruszył ramionami.

„Prawdopodobnie dlatego, że nigdy nie czuliście zapachu demona. ”

Chwilę później dziewczyna zniknęła za drzwiami, a w tym samym miejscu pojawiła się Betsy.

„Co tutaj robisz? ” warknęła na Luca. Nawet nie spojrzała na Brana.

Interesujące.

„Przyszedłem zabić twojego ojca. ” powiedział Luc rzeczowym tonem.

Nikko wpatrywał się w swojego kochanka wstrząśnięty.

„Myślisz, że możesz? ” Betsy skrzyżowała spojrzenie z Luciem.

„Tak. ”

Betsy otworzyła szeroko drzwi.

„Zabijesz go, a dług zostanie spłacony. ”

„On ci nic nie jest winny. ” warknął Nikko. „Jesteś oportunistyczną suką, która nie wiedziała, czego chciała, więc zdecydowała się spieprzyć życie Brana. To ty jesteś winna za to Lucowi. ”

„Świetnie. ” Betsy wyrzuciła swoje ręce. „Nie wiem, co robić i nie mogę zabić swojego własnego ojca. Zadowolony? ” spiorunowała wzrokiem Nikko, ale potem posłała Lucowi błagalne spojrzenie. „Wiem, że nie jestem najlepszą osobą, żeby prosić cię o przysługę, ale czy mógłbyś wygnąć tę rzecz z mojego ojca?”

„Wiesz, że jest tylko jeden sposób, by namówić demona, żeby opuścił człowieka. ” powiedział Luc.

Całe to gadanie o egzorcyzmach było tylko... gadaniem. Prawdziwe demony nie opuszczały ciał, które zamieszkały, dopóki nie wysały całej siły witalnej i nie zostawiły tylko suchych szczątków.

Oczy Betsy wyrażały całe pokłady smutku.

„Wiem. ”

„Chcę to na piśmie. ” powiedział Bran.

Zatrzymali się nagle.



„Co? ” zapytał Luc.

„Chcę to mieć na piśmie, że Luc przyszedł zabić Alphę Stevena, ponieważ opętał go demon. Nie chcę później słyszeć, że Luc przyszedł zabić tego mężczyznę przeze mnie. ” nalegał Bran.

Betsy posłała mu urażone spojrzenie

„Nie ufasz mi? ”

„Nie. Bo nie mówiłaś prawdy, gdy się spotykaliśmy i planowałaś zostać moją żoną. Nie ufam ci, bo później możesz wystawić mnie do wiatru. ”

„Świetnie. Chodźmy najpierw do biura. Ojciec jest w swoim pokoju. Lubi spać do późna. ”

Przenikliwy krzyk przeszył powietrze. Dźwięk nadszedł z góry.

„A czasami nie śpi. ” wymamrotała Betsy z oczami utkwionymi w sufit.

„Pisz, szybko. ” nalegał Nikko. Jedno było wymagać protokołu, drugie pozwolić kobiecie cierpieć.

„Napiszę. ” obiecała Betsy. Szybko nagryzmoła pismo, podpisała swoim imieniem i przekazała Lucowi.

Nikko chwycił pismo i szybko przeczytał, żeby upewnić się, czy zawierało wszystkie jego wymogi. Uspokojony, zwrócił je Lucowi.

„Możesz podpisać. ”

„Dziękuję. ” powiedział Luc, podpisując się na papierze.

Wychodząc, wyjął siekiere z kabury. Broń cicho zabrzęczała, gdy musnęła ramię Luca, jakby szeptała słowa zagłady. Luc spojrzał za siebie na Brana i na Nikko.

„Obawiam się, że zostałem aniołem śmierci i zastępuję Azraela w jego smutku. ”

Skrzydła Luca pojawiły się na jego plecach, wywołując strach w umykających wilkach. Nikko wątpił, żeby którykolwiek z nich, wcześniej widział anioła. Byłby głupcem, gdyby nie przyznał, że Luc sprawia onieśmielający widok.

„ A ja myślę, że zostaniesz melodramatyczną królową, która musi siebie sprowadzić i zabić tego diabelskiego wilka, żebyśmy mogli wszyscy iść spokojnie spać. ” warknął Bran.

Nikko odwrócił się do Brana, zaskoczony jego mocnymi słowami. Zmartwiony wyraz twarzy Brana, uspokoił Nikko.

Luc zamachnął się skrzydłem na Brana, a ten odskoczył w bok, żeby uniknąć twarzy pełnej piór.

„Nie popisuj się. ” mruknął.

Nikko uśmiechnął się i wymienił znaczące spojrzenie z Branem. Nie mogli

pozwolić wpaść Lucowi w przygnębienie z powodu jego nowego wizerunku. Jeśli będzie to konieczne, będą współpracować razem, żeby uziemić emocjonalnie Luca, nawet gdyby zapragnął użyć swoich skrzydeł.

Betsy nie poszła z nimi. Nikko nie winił jej. Wątpił, żeby wielu ludzi chciało zobaczyć, jak ich ojciec zostanie zabity, nawet gdy posiadali w sobie potwora.

Znaleźli Stevena rozłożonego na łóżku, bez koszuli, z opuszczonymi spodniami i trzema martwymi wilczycami z rozerwanymi gardłami. Jego siewające czarne włosy sterczały na wszystkie strony, sztywne od krwi.

„Ach, Bran, widzę, że jednak postanowiłeś przyjść mnie odwiedzić. ” usta Stevena wyglądały jak czerwone strupy, a w oczach czało się szaleństwo. Zielony blask jego źrenic ujawniał demona, który w nim zamieszkał.

„Przyszliśmy cię zabić. ” powiedział Bran tonem swobodnej rozmowy.

Przesunął się w prawo, żeby rozproszyć Stevena. Nikko nauczył się jakiś czas temu, jak bezcelowo jest próbować odwrócić czyjąś uwagę, żeby zignorować Luca. Nikko przesunął się lewo, żeby dać więcej miejsca Lucowi.

„Co twój przyjaciel anioł zamierza zrobić? Całkiem mnie uśmiercić? ” oczy Stevena przekreśliły się do tyłu jego głowy, a jego ciało zadrżało, ponieważ demon walczył o kontrolę. Gdy wstrząsy ustały, jego oczy całkowicie nie miały źrenicy i były upiornie czerwone.

„Witaj, demonie. ” powiedział Luc.

„Twój ojciec będzie tobą rozczarowany, Luciferze Juniorze. ”

„Wierz mi, nauczyłem się żyć z rozczarowaniem. ” powiedział Luc, zanim uderzył.

Demon skoczył na równe nogi, wykonał przewrót nad głową Luca i wylądował za nim. Z trzaskiem kości, wilcza głowa zastąpiła ludzką, a pazury utworzyły się na jego rękach.

„Zabiję cię i odeślę do piekła, tam gdzie należysz. ” warknął demon.

„Tak bardzo, jak cenię sobie twoją troskę o moją rodzinę, będę musiał odrzucić to zaproszenie. ” Luc machnął siekierą. „Jak masz na imię?”

„Nigdy nie powiem. ” Demon uchylił się przed siekierą, ale znalazł się tyłem do Brana, który zatopił swoje pazury w plecach alfy. Demon zawył.

„Niedobrze. Gdybym znał twoje imię, wysłałbym cię, jak należy, z powrotem do domu. ”

Siekiera zagwizdała nad głową demona z cichym szumem. Skrzydła Luca zaszeleściły z rozdrażnienia.

Nikko pomyślał o przyłączeniu się, ale szczególnie chciał, żeby siekiera

znalazła się gdzieś obok niego, albo zastąpiła mu drogę.

„Jesteś jedynym, który stąd zniknie, anielski chłopcze. " uśmiechnął się szyderczo demon.

„Oooh... poważny błąd. " powiedział Nikko. „Przeżywanie go wkurza."

Luc wziął następny zamach. Steven potknął się o jedno z leżących ciał i opadł do przodu. Luc machnął siekierą, gładko ścinając głowę atakującemu go wilkołakowi, opętanego przez demona. Krew rozprysła się wszędzie. Rozbłysło niebieskie światło i demon wrócił do krainy cieni. Zasadniczo, Nikko akceptował krew, jednak gdy tryskała tak na skrzydła Luca, ten widok go poruszył. Ile razy jego śliczny anioł przyjdzie do domu zakrwawiony?

Usłyszał, jak Luc mamrocie szybkie zaklęcie i krew zniknęła, ale obraz został w jego umyśle.

„Nie lubię, jak polujesz na demony. " wygadał się Nikko.

„Ja też nie. " dodał Bran.

Luc westchnął, gdy zobaczył, jak jego kochankowie stanęli przeciwko niemu. Wiedział, że powinien być zdenerwowany, że skrzyknęli się na niego, ale, zamiast tego, strużka szczęścia ogrzała go do środka. Jego kochankowie martwili się na tyle, że wspierali się nawzajem, gdy Luc brał na siebie więcej, niż mógł udźwignąć.

Patrząc na ich zmartwione twarze, Luc zatrzymał swoje rozbawienie dla siebie. Chociaż obydwaj widzieli go w akcji, zawsze zapominali, że nie jest taki, jak oni. Nie mógł być poważnie ranny, nie mógł umrzeć, a gdyby siekiera nie zadziałała, mógł wypróbować czegoś innego.

„Musiałem zrobić to, o co prosił Michael. Następnym razem nie zabiorę was ze sobą. " Nie martwiłby się też, że jego chłopaki zostaną zranieni.

Wspólne warknięcie osadziło go w miejscu.

„Co? "

„Nie będziesz robił tego sam. " oznajmił Nikko, zachwycająco dyktując warunki.

„Albo pójdziesz przynajmniej z jednym z nas. " nalegał Bran.

Luc podniósł swoje ręce w geście kapitulacji.

„Jeśli tak uważacie. " Nie będzie się z nimi o to kłócił, bo tylko by się martwili. Jednakże, gdyby sprawa będzie zbyt niebezpieczna, Luc nie zabierze ich ze sobą.

Nie dzieląc tego poglądu ze swoimi kochankami, wymaszerował z pokoju, żeby zostać powitany przez resztę sfory.

„Zabiłeś naszego alfę. Żądam rekompensaty! " wykrzyknęła Betsy.

„Co! " warknął Bran. „Chciałaś tego!"

Luc zdał sobie sprawę, że zostawili umowę w biurze Betsy, zręczny wybieg w jej imieniu, żeby ich uciszyć.

„Może zapomniałeś, że twój ojciec pozwolił demonowi zabrać swoją duszę? ” powiedział spokojnie Luc. Swoją mentalną siłą przyciągnął pismo, które podpisała i zmachał nim przed sforą. Głupio zrobiła nie niszcząc dowodu. „Jeśli wybraliście ją na swojego nowego przywódcę, radzę wam wybierzcie jeszcze raz. Nie lubię, kiedy ludzie próbują mnie oszukać, albo atakują tych, których kocham. ”

„Co masz na myśli? ” zapytała młoda kobieta, która odważyła się podejść do drzwi.

Luc pokazał list, który Betsy podpisała.

„On ma rację. Tu jest napisane, że nasz alfa został opętany. Betsy podpisała wyrok śmierci. Okłamała nas. ”

Gniewne pomruki wypełniły powietrze. Betsy zbladła.

Luc zdecydował się położyć kres sprawie. Pragnął kąpieli, swojego łóżka i swoich kochanków, w tej kolejności.

„Zostałem tutaj przysłany przez archaniola Michaela, żeby zabić waszego alfę. Jeśli macie jakieś pytania, wyślijcie je do niego. ”

Z ostatnim lekceważącym spojrzeniem na zebrane wilki, Luc wyszedł.

Nie kłopotał się patrzeniem, czy ktokolwiek za nimi podążył. Gdyby zaatakowali, Luc by ich zabił.

\*\*\*

Luc odetchnął z ulgą, gdy zobaczył swój dom. Plecy go bolały od ciągłego chowania skrzydeł, serce krwawiło z powodu zabicia kolejnej żywej istoty, a fiut pulsował boleśnie, taki był twardy, na myśl o spędzeniu kilku następnych godzin z obydwoma swoimi partnerami.

Jerrod, Carn, Sault i Sal siedzieli wokół stolika do pokera, gdy Luc wszedł do środka.

„Dobrze się bawicie, chłopcy? ” zapytał.

Wszystko czterej kiwnęli głowami.

„To dobrze, zobaczymy się rano. ”

„Dobranoc. ” powiedział Jerrod.

„Słodkich snów. ” krzyknął Carn.

„Dobrze się bawcie. ” zakpił Sal.

Luc zatrzymał się u dołu schodów, żeby odwrócić się do Saula, bo jako jedyny nie odpowiedział.

Demon posłał mu szeroki uśmiech.

„Idźcie pieprzyć się, jak króliczki. ”

Luc odrzucił do tyłu głowę i się roześmiał.

„Zobaczę, co będę mógł zrobić. ”

Po wejściu do swojej sypialni, Luc powiesił siekierę na haku, zrzucił buty, potem skórzane spodnie i bieliznę. Nagusieńki, wskoczył na łóżko i patrzył, jak Bran i Nikko stanęli u jego stóp.

Zmienny i wampir wydawali się nie wiedzieć, co zrobić.

„Sądzę, że to jest twoja noc, Nikko. Pójdę sobie. ” powiedział Bran uprzejmie. Luc widział walkę w oczach swojego kochanka.

Nikko potrząsnął głową.

„Myślę, że powinniśmy zrobić to razem. Jesteśmy silniejsi we trójkę, niż walcząc o równowagę w parach. Jeśli twój wilk zdoła tolerować moją obecność, zapraszam cię. ”

Luc ledwie oddychał, czekając na odpowiedź Brana. Obecności ich wszystkich w tym samym łóżku, razem, byłoby spełnieniem marzeń Luca.

Uśmiech rozjaśnił twarz Brana.

„Dziękuję, Nikko. ”

Luc uśmiechnął się na widok dwóch mężczyzn, których kochał bardziej, niż swoje niekończące się życie, którzy rozebrali się i wspięli na łóżko. Nikko z jego prawej strony, Bran z lewej. Może pewnego dnia namówi ich do nawiązania kontaktu między sobą.

*Małymi kroczkami*, upomniał sam siebie. Małymi kroczkami. Może poufałość zrodzi komfort między nimi.

Nikko najpierw wziął usta Luca, Bran jego fiuta. Podczas gdy gorące, wilgotne usta Brana go połykały, Nikko wywołał cichy jęk z Luca swoim językiem i wargami. Zapachy jego kochanków połączyły się razem w jeden zdumiewający aromat. Ukłucia pożądania uderzyły w Luca z potrzebą tak gwałtowną, jak dzikie zwierzę. Chciał wziąć swoich kochanków i pokazać im, do kogo należeli. Na szczęście, jego rozsądny punkt widzenia przestrzegł go przed tym ruchem. Kiedy zadajesz się z dwoma alfami, należało podejść do tego delikatnie.

Kły otarły się o wargi Luca i westchnął z ulgą, gdy inne kły nie zadrasnęły innych części jego ciała. Tak bardzo, jak Luc kochał czuć zęby na sobie, niektóre części powinny pozostać nienaruszone.

Miękki zdławiony chichot przy jego ustach, powiedział Lucowi, że Nikko wychwycił swoją głupotę.

„Podzielisz się ze mną swoją istotą dziś wieczorem, mój piękny? ” mocny

aksamitny głos Nikko wypełnił uszy Luca.

„Jestem twój. ” Luc przechylił głowę, by dać Nikko lepszy dostęp.

Usta Brana wypuściły fiuta Luca, wnosząc jęk protestu.

„Nie bierz mu krwi, dopóki go pieprzę. Wtedy staje się senny, a ja chcę, żeby był przytomny, kiedy będę w środku. ”

„W porządku. ” zgodził się Nikko.

„Ja nie mam tu nic do powiedzenia? ” Luc wydał wargi.

„Nie. ” jego partnerzy powiedzieli razem.

Bran obrócił go i klepnął w tyłek.

„Zrób tę sztuczkę, której nauczyłeś się od inkuba. ”

„Inkuba... ” warknął Nikko.

„Nie wiedziałeś? Chyba powinien trzymać się z daleka od takich zdzir. ”

„Halo, wciąż tu jestem. ” Luc nie wiedział, czy polubi tę nową współpracę między swoimi partnerami. Wydawali się planować jego życie, a to sprawiło, że był więcej niż trochę zdenerwowany. Posłusznie rzucił zakłęcie i ustawił się na czworaka, żeby zadowolić obu swoich kochanków.

Bran przesunął Luca do pozycji, jaką lubił i wśliznął palec do dziurki Luca.

„Nieważne, jak wiele razy jestem w tobie, jesteś zawsze tak ciasny, jak za pierwszym razem. ”

„Bosko go czuć. ” zgodził się z nim Nikko, zaborczo głaszcząc skórę Luca.

„Mniej rozmawiania, więcej kochania. ” polecił Luc. Lubił komplementy, jak każdy facet, ale bardziej wolał działanie.

„Nie martw się. Wiem dokładnie, czego ci trzeba. ” Bran chwycił biodra Luca i przystąpił do przypomnienia Lucowi, dlaczego kochał swojego potężnego zmiennego.

Luc jęczał od każdego pchnięcia, podekscytowany myślą, że ma obu swoich kochanków razem. Gdyby mógł namówić ich do nawiązania kontaktu ze sobą, to byłoby, jak jego ulubiony lukier na doskonałym cieście.

Uderzenia ciała o ciało, wypełniły pokój. Luc patrzył z zainteresowaniem, jak Nikko zawinął swoje palce wokół swojego długiego członka i pompował go równo z pchnięciami Brana.

„Zamierzam cię teraz ugryźć, mój piękny aniele. ” obiecał Nikko.

Pochylony do przodu Luc, spragniony był ust Nikko na sobie, nieważne, z jakiego powodu. Podczas gdy Luc jęczał od pchnięć Brana, Nikko zagłębił swoje kły w szyi Luca, wysyłając go ponad krawędź z prędkością pociągu towarowego. Stłumiony krzyk wyrwał się z jego gardła, kiedy doszedł i

trysnął na prześcieradło. Luc zacisnął tyłek, ponieważ orgazm zdewastował go z brutalną siłą. Nagłe zaciśnięcie się palców Brana na jego biodrach i druga para kłów przekłuwających jego skórę, powiedziało mu, że Bran również doszedł.

„Cholera! ”

„Sssz, żadnego przeklinania. ” upomniał Bran, podnosząc głowę znad ramienia Luca.

„Poważnie? ”

„Nie lubię tego słowa wypływającego z twoich pięknych ust. ” powiedział Bran, ocierając się wargami o nagą skórę Luca.

Luc zdecydował się podjąć tę grę. Będzie przeklinał tylko wtedy, gdy Brana nie będzie w pobliżu. Nikko ssący gardło Luc sprawił, że jego fiut podniósł się jeszcze raz.

„Do diabła. ” szepnął Luc.

„Nigdy więcej. ” odpowiedział Bran, uderzając, w pokrytą spermą, skórę Luca. „Nigdy tam nie wrócisz. Bez względu na to, jakie obietnice złożysz ci twój ojciec. ”

„Tak, wiem. ” Luc przełknął gulę w swoim gardle i skupił się na swoich mężczyznach.

Nikko w końcu wysunął kły z szyi Luca i wykrzyknął swoje własne uwolnienie.

„Z pewnością potrzebujemy nowych prześcieradeł. ” westchnął Luc.

„Kupię ci tuzin, jeśli pozwolisz mi spędzać z tobą noc. ” przyrzekł Nikko.

„Umowa stoi. ”

Luc użył resztek swojej energii na czyszczące zaklęcie, żeby usunąć kałużę spermy na prześcieradle. Nie czuł się na siłach, żeby wziąć prysznic, a, z trzema ludźmi w łóżku, unikanie mokrego miejsca był niemożliwością.

Bran zawiązał zaborcze ramię wokół Luca. Gdy Nikko przytulił się do nich, Bran napiął się, ale nie warknął.

Kaszka z mlekiem, przypomniał sobie Luc. Jeden niewielki krok na raz.

Ostatecznie, może będą mogli zamieszkać razem, jak rodzina.

Wynaturzona, dysfunkcyjna, ale rodzina – tak czy inaczej.